Nr 284. Kraków, Wtorek 10 Grudnia 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Odzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nie frankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., a za następny po 5 cent. — Nadesłane (za 1 stronicą) od miejsca wiersza drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmid & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 9 grudnia.

Od wstąpienia na tron cesarza Mikołaja II, jasny pogląd i słuszny sąd, tem więcej stanowcze zdanie o jego rządach, coraz stają się trudniejszemi. Spostrzega się oscylacye zegara, nie usłyszało się godziny; dostrzedz można od czasu do czasu zboczenia na prawo lub lewo, nie widzi się dotąd wytkniętego kierunku. A dodać do tego należy, że brak autentycznych wiadomości w jedną czy drugą stronę, utrudnia zadanie tem więcej, iż pokazało się w ostatnich czasach, że nawet w dziedzinie polityki zewnętrznej, nie zawsze można było dowierzać doniesieniom, mającym cechę urzędową. Wpływać to musi na niepewność i zaciemnia obraz. Pozostaje praktyka codzienna, wymowniejsza od wszelkich mniej lub więcej wiarygodnych, czy obiecujących enuncyacyj, a ta wzięta jako całość, pozostaje dotąd złowrogą.

Przecież niepodobna nie zwracać uwagi na doniesienia, które nie spotkały się z zaprzeczeniem, a w których znaleźć można pewne wskazówki.

Co do nich, równie jak co do całości położenia, nie zmieniamy zapatrywania i stanowiska, które zajęliśmy od wstąpienia na tron cesarza Mikołaja II. Zdaniem naszem, prawdziwie ważnem i doniosłem może być to tylko, co się odnosi do ogólnego systemu i rzetelnego zrozumienia słów pierwszego manifestu wydanego w Liwadyi, iż monarcha pragnie szczęścia wszystkich swoich wiernych poddanych. W zastosowaniu tej zasady nie do poszczególnych wypadków, lecz do całości kierunku, możnaby jedynie upatrywać zwrot istotny ku lepszemu i jego rękojmię.

Pod tym względem zaznaczyliśmy już dawniej, że na ustąpienie z ważnej posady ministra spraw wewnętrznych p. Durnowo, jednego z przedstawicieli nieszczęsnego systemu — mogłoby być faktem nie obojętnym.

Odtąd przyszło nam zapisać doniesienie, którego wiarygodność o tyle da się uzasadnić, iż dotąd nie spotkało się z zaprzeczeniem, iż po kilku bytnościach oberprokuratora Pobiedonoscewa u cesarza, w Carskiem Siole, wystosował pierwszy do ministra spraw wewn. pismo, w którem stwierdza, „że zlewanie się prowincyj kresowych z sercem i jądrem Rosyi, odbywa się w sposób zadawalniający; rozwój kościoła prawosławnego w tych krajach jest pomyślny; obecnie nie potrzeba żadnych więcej nadzwyczajnych rozporządzeń administracyjnych w tym kierunku; dlatego może także ministerstwo spraw wewnętrznych zaniechać ich na przyszłość.“

Dziwnym niezawodnie, zdumiewającym nawet byłby podobny tak co do formy, jak treści reskrypt, napisany dlatego, że zaznaczały fenomen rzadki, fanatyka zatrzymującego się w pół drogi. Nie mało cennem przytem jest przyznanie, iż w rzeczach sumienia, w sprawie religijnej, dotąd czynnikiem były rozporządzenia administracyjne. Ale czy fanatyk i fanatyzm, odrzucając naraz ten środek, zatrzymali się, czy zatrzymanemi zostały, w każdym razie podobne wyznanie i postanowienie, zaznaczyłoby pod względem ogólnego kierunku, chwilę ważną, nie bez znaczenia, a w duchu powyżej przytoczonych słów, pierwszego manifestu panującego cesarza.

Przed kilkoma dniami powtórzyliśmy następujące doniesienie *Schlesische Ztg*: „Do instrukcyj, otoczonych szczególną tajemnicą, należy, pomimo bliskiej jej styczności z publicznością, zatwierdzona w lutym 1891 r. przez cesarza Aleksandra III instrukcya, podług której na wszystkich kolejach żelaznych, na zachód od linii demarkacyjnej Petersburg - Dynaburg - Smoleńsk-Odessa, nie wolno na cokolwiek wybitniejsze stanowiska powoływać innych, jak prawosławnych urzędników. Na drogach żelaznych, położonych na wschód od tej linii, wolno ustanawiać tylko pewien procent nieprawosławnych urzędników. Obecnie cesarz Mikołaj II zniósł tę instrukcyę.“ Słusznie powiedziano w wielce nauczającym liście z Warszawy, umieszczonym w sobotnim *Czasie*, że jedynym regulatorem stosunków są tajemne dekrety i przytoczono słowa: „W tym kraju rządzą nie prawa, lecz dekrety.“ Ztąd też niepodobna dokładnie wiedzieć, czy istotnie coś stało się tak w dodatniem, jak w ujemnem, znaczeniu, a taka sama wątpliwość odnosić się musi co do obecnego zniesienia owej prześladowczej instrukcyi z roku 1891, które jednak odpowiadałoby przytaczanemu dawniej, w tej mierze, zdaniu dziś panującego cesarza, kiedy jeszcze był następcą tronu.

Znowu z ogólnego stanowiska, gdyby rzecz była autentyczną, zaznaczałaby postęp widoczny i chwalebny zwrot ze zgubnej i opłakanej drogi, po której kroczył nieubłagany w najdrobniejszych szczegółaah fanatyzm dawnego systemu.

Do tych wskazówek, które przyjąć należy z powyżej poczynionemi co do ich zupełnej wiarogodności zastrzeżeniami, doliczyć nareszcie przychodzi nam przytoczony przez nas w całości w Nrze z dnia 7 b. m. artykuł *Warszawskiego Dniewnika*, którego znaczenia nie myślimy osłabiać dlatego, że nie zdaje się wprost od Redakcyi pochodzić, będąc opatrzony podpisem *A. Mrk-skij.*

Artykuł ten oceniamy także z ogólnego stanowiska i w związku z powyżej zaznaczonemi wskazówkami i dlatego jedynie przywiązujemy do niego pewną ważność, a uprawnia nas do tego jego polemiczna forma z *Moskiewskiemi Wiadomościami* i wogóle z organami, przedstawiającymi wszystkie okrucieństwa fanatyzmu i niedorzeczności złowrogiego systemu, co właśnie nadaje mu doniosłość, której byłby w naszych oczach o wiele pozbawiony, gdyby się odnosił wyłącznie do miejscowych stosunków.

Do ogólnych a zdrowych pojęć zaliczamy zdanie *Dniewnika*, kiedy mówi: „Uważamy za niebzpieczne i szkodliwe złudzenie myśl możności zrusyfikowania kraju Nadwiślańskiego“. „Przy pomocy sztucznych środków, jakkolwiekby one były stanowcze, jakkolwiekby drogo kosztowały, zrusyfikować Polaków, to jest pochłonąć ich nie możemy; wynika ztąd, że nie należy stawiać sobie celów niedościgłych“. Słusznie *Dniewnik* uderza na publicystów rosyjskich, którzy w tych celach piszą i działają. Gdy jednak dodaje „Wrogo usposobiona dla nas zagraniczna prasa polska, korzystająca z każdej sposobności, dla wzmocnienia nieprzyjaźni i nieufności Polaków, poddanych rosyjskich, do rządu i narodu rosyjskiego, ze złośliwą radością korzysta z błędów naszych publicystów, rozprawiających o rusyfikacyi“ — to pozwolimy sobie, mimochodem, odpowiedzieć, że to nie całkiem jest zgodnem z prawdą, gdyż poważna zagraniczna prasa polska nie bierze za podstawę swoich sądów rozpraw publicystów rosyjskich o rusyfikacyi, lecz ukazy, dekreta, rozporządzenia i czynności rządowe rusyfikacyjne; a przeciwnie z chęcią zapisuje wszelkie wskazówki, choćby pogłoski o przeciwnych takiej rusyfikacyi objawach czy dążeniach. Niech nam tu wolno będzie odwołać się na stanowisko, jakie zajął *Czas* po wstąpieniu na tron Mikołaja II, które wcale nie zmierzało do „wzmocnienia nieprzyjaźni i nieufności Polaków, poddanych rosyjskich, do rządu i narodu rosyjskiego“.

A teraz przechodzimy do dalszego ocenienia znaczenia słów *Dniewnika* pod względem ogólnym. Roztropnem niezawodnie w tej mierze jest zdanie, że „Im silniej ludność polska kraju Nadwiślańskiego będzie przejęta przekonaniem, że rząd rosyjski nie myśli targnąć się na jej narodowość i wiarę, tem rychlej urzeczywistnią się nasze cele, tem rychlej rozwiążą się nasze zadania w tym kraju. Środki rządowe winny przyczyniać się do, o ile możności, najściślejszego zbliżenia tego pogranicza do innych części naszej ogólnej ojczyzny, do pojednania ludności tutejszej z rosyjską ideą państwową i zapoznania się z rosyjskimi pierwiastkami państwowymi“. Poparcie tych słów i odpowiedź na nie, jeżeli jej wymagają, znajdujemy w przytoczonym już raz liście warszawskim znajdującym się w sobotnim Nrze *Czasu*, a mówiącym, że pod koniec panowania Aleksandra II „była chwila taka, że na to, jak gdyby zaczęło się zanosić. Wytworzyła się wówczas, że się tak wyrazimy partya państwowa, naturalnie nie taka, któraby chciała wyrzec się języka swego lub wiary, ale taka, która właśnie na podstawie uszanowania odrębności narodowej i warunków kulturalnego rozwoju chciała wówczas szczerze stanąć wobec państwa w stosunku lojalnym, nie z bojaźni przed bagnetami, ale w poczuciu potrzeby i interesu kraju i nomalnego rozwoju społeczeństwa.“ Dodajmy, że ten kierunek, bardzo wyraźnie i pamiętnie uwydatnił się znowu, zaraz po wstąpieniu na tron Mikołaja II i że do dzisiaj poparty jest przekonaniem najcelniejszej części społeczeństwa. Żywotności jego i trwałości dwa są, zdaniem tak samo *Dniewnika*, jak autora listu warszawskiego, warunki „pojednanie ludności z rosyjską ideą państwową i nie targanie się na jej narodowość i wiarę“ — mówi organ rosyjski „szczere stanięcie wobec państwa w stosunku lojalnym bez wyrzeczenia się języka swego lub wiary i uszanowanie odrębności narodowej“ — pisze korespondent warszawski *Czasu*.

O jednym z najważniejszych tych dwóch warunków punktów *Dniewnik Warsz.* odzywa się: „Język rosyjski, jako państwowy, zajmuje należne sobie stanowisko w zarządzie i w szkole, pozostawiając zupełną swobodę rozwojowi języka polskiego i polskiej literatury.“ Dopomagać ma to, mówi *Dniewnik*, „do podtrzymywania zawsze i we wszystkiem interesów rosyjskich, ściśle związanych z interesami kraju i pełnego przeświadczenia, że rząd jest daleki od wszelkich targnięć na wiarę katolicką i narodowość polską.“ — Znajomość języka rosyjskiego niezawodnie obrócić się może na korzyść Polaków w stosunkach państwowych, tak samo jak w Austryi i Prusiech posiadanie języka niemieckiego. Ciasnem byłoby pojęcie, iż znajomość jakiegokolwiek obcego języka mogłaby być dla narodowości szkodliwą; przedawniony to sposób widzenia, a gdyby przez to zagrażać miała narodowi polskiemu zguba, gdyby ucząc się czy to rosyjskiego, czy niemieckiego języka, miał zatracić własny i zatrzeć swoją odrębność, nie wartoby o nim mówić. — Ale właśnie dlatego, że zaliczyć to trzeba do niepodobieństw materyalnych, a potworności duchowych, musiałoby być stanowisko języka polskiego, opartem na przyrodzonych prawach i rzeczywistych stosunkach, a pytamy, jak można pogodzić „pozostawienie zupełnej swobody rozwojowi języka polskiego i polskiej literatury“, ze zupełnem wykluczeniem go „z zarządu i szkoły“, jak może być mowa o rozwoju tego języka i tej literatury tam, gdzie ani pierwszego, ani drugiej nie uczą? — Pozostaje wtedy tylko rozwój, pochodzący ze siły elementarnej, ale nie prawidłowy, nie doskonały, ani cywilizacyjny, a poza zakresem władzy państwowej, która nietylko nie ułatwia go, ale w tem, co najważniejsze, zatrzymuje, a nieraz pracy samego społeczeństwa w tej mierze stawia przeszkody.

Ostatnie zdanie *Dniewnika* jest najważniejsze. „Niema wątpliwości — mówi on — że przy stałem, niezachwianem wypełnianiu naszkicowanego programu, rychlej czy później pozyska się pomyślne skutki i polscy poddani naszego monarchy nabędą reputacyi wiernych synów Rosyi i dadzą możność wyrzeczenia się ograniczających środków rządowych, istniejących teraz w kraju z mocy konieczności.“ — Otóż ta konkluzya wydaje się nam nieco sprzeczna z założeniem, albowiem właśnie zniesienie wyjątkowych ustaw będąc najsilniejszym dowodem, że rząd rosyjski nie myśli targnąć się ani na narodowość, ani na wiarę, „tem rychlej urzeczywistniłoby cele i zadania“ tego rządu; i dlatego „wyrzeczenie się ograniczających środków“ winnoby przedewszystkiem nastąpić, tem więcej, że są one w sprzeczności nawet z naszkicowanym programem *Dniewnika*.

Takie wyrzeczenie się powitaćby można dlatego z zadowoleniem, że byłoby niedwuznaczną oznaką i wypływałoby z mądrej i owocodajnej zmiany ogólnego systemu w państwie rosyjskiem, o której bez tego trudno myśleć.

Zaznaczyliśmy główne punkta artykułu *Dniewnika*, pomijając i nie zastanawiając się nad wielu czy to rażącemi, czy ekscentrycznemi szczegółami lub nieuzasadnionemi twierdzeniami, bo chcieliśmy przedstawić jego istotę i ogólną tendencyę. Te niezaprzeczenie godne są rozważania i mogłyby nie być bez przyszłości już dlatego, że dopatrzeć się w nich można tych samych pierwiastków, które cechowały pierwszy manifest cesarza Mikołaja II.

Należną tym enuncyacyom uwagę wnet jednak w mało obiecujący sposób przerwały doniesienia *Polit. Corresp.* z Rzymu, które wolelibyśmy, aby nie były prawdziwemi. Zwracamy przytem uwagę *Dniewnika Warszawskiego*, iż podaje je wcale nie „polski zagraniczny organ“.

Otóż te doniesienia zaznaczają bardzo przykre i fanatyzmem nacechowane zachowanie się władzy w Warszawie tak co się tyczy narodowości, jak wiary, języka i sumienia; tem samem sprzeczne w sposób krzyczący z programem naszkicowanym w *Dniewniku*. Nakaz jenerał-gubernatora ogłoszenia z ambon kościołów katolickich w języku rosyjskim przyjścia na świat wielkiej księżniczki Olgi jest pogwałceniem i języka i religii tam, gdzie dotąd były szanowane, lub przez największe tylko nadużycie zaczepiane, wbrew ustawom kościelnym i umowom ze Stolicą św. Jednocześnie relacya *Polit. Corresp.* przypomina ukaz, dotyczący języka rosyjskiego w seminaryach katolickich, któremu nadano niedawno temu złowrogi, prześladowczy kierunek.

Wobec tak odrysowującej się praktyki codziennej. program naszkicowany w *Dniewniku Warszawskim*, zakrawa na najgorszą, bo najdokuczliwszą politykę — szyderstwa — która zamiast zbliżać, oddalałaby od celu, zaznaczonego przez cesarza Mikołaja IIgo słowy, iż pragnie szczęścia wszystkich wiernych poddanych.

Przegląd polityczny.

Petersburski *Kraj*, przytaczając podany przez nas onegdaj w całości artykuł *Dniewnika Warszawskiego* o zadaniach rządu rosyjskiego w Królestwie Polskiem, dodaje od siebie następującą uwagę: „Stanowisko ogólne, jakie autor artykułu zajmuje względem istoty pojęcia rusyfikacyi, jest jasne i wyraźne, i niepodobna zaprzeczyć, że, gdyby inni publicyści rosyjscy w podobny sposób na rzecz tę się zapatrywali, przyczyniliby się niewątpliwie w znacznym stopniu do ułagodzenia namiętności, zakłócających spokój duchowy tak jednej, jak i drugiej strony. Ważniejszą jeszcze byłoby rzeczą, gdyby prasa rosyjska z tego właśnie stanowiska oceniała rozmaite objawy życia polskiego. Być może, iż sądy jej przy takiem kryteryum, w niektórych przynajmniej szczegółach uległyby zmianie. Trudno to wprawdzie zasadę ogólną konsekwentnie w praktyce przeprowadzić; w każdym jednak razie przy dobrej woli i konsekwentnem traktowaniu rzeczy dużo zrobić można.“

Już tydzień upłynął, odkąd rozeszła się wieść o dymisyi pruskiego ministra spraw wewnętrznych, Köllera, a jeszcze urzędownie nie została ona ogłoszoną, a nawet niektóre dzienniki wogóle poddają w wątpliwość, czy Köller ustąpi. Berliński korespondent *Hamb. Corresp.* zauważa, że w ostatnim czasie pojawiły się pogłoski, iż p. Köller wogóle nie wręczył podania o dymisyę. *Post* zaś przynosi znaczącą wiadomość, iż w poinformowanych kołach twierdzą, że Köller, którego urlop w najbliższych dniach się kończy, objąć ma napowrót swoje urzędowanie w ministerstwie spraw wewnętrznych. Także *Berliner N. Nachrichten* donoszą, że ani akcya przeciw socyalistom, ani sprawa Delbrücka nie są powodem przesilenia, które zapewne przybierze dotąd nieprzewidziany zwrot. Twierdzenia, iż Köller w prasie operował przeciw ministrowi wojny, okazać się miały bezzasadnemi. Źródła tych agitacyj prasowych należy szukać w innym kierunku. Doniesienia te dowodziłyby, iż ustąpienie Köllera stało się wątpliwem. Decyzya cesarska ma nastąpić dziś. Jeśliby się wiadomość *Post* potwierdziła, to nie byłoby nieprawdopodobnem przesilenie kanclerskie. Wbrew jednak doniesieniu *Post*, dowiaduje się berliński *Local Anzeiger*, iż Köller poczynił przygotowania do przesiedlenia się i zapowiada przybycie do Berlina naczelnego prezydenta Puttkamera i prezydenta rządowego Heydebrandta. Także *Börsen Ztg* oświadcza, iż ustąpienie Köllera jest niewątpliwem. Wreszcie biuro telegraficzne Herolda donosi, że najwięcej widoków zostania ministrem spraw wewnętrznych ma naczelny prezes Westfalii Studt.

Wszystkie prawie pisma konserwatywne bardzo zmartwione są wynikiem wyborów w okręgu Halle-Herford, gdzie wybrany został kandydat narodowo-liberalny, burmistrz Quentin; dotychczas wybierany był tam znany były redaktor *Kreuz. Ztg*, Hammerstein. *Nordd. Allg. Ztg* oświadcza, że główną winę ponosi w tym razie „socyalizm pastorski.“ Iskraut, który został wybrany przy pomocy konserwatystów w Eschnege-Schmalkalden, sprawił teraz zamięszanie w szeregach wyborców konserwatywnych i przyczynił się w części do przeprowadzenia kandydata liberalnego. Organ związku rolników stara się wyszukać winowajcę klęski w osobie samego kandydata konserwatywnego Weihe, który nie oświadczył się jasno za wnioskiem hr. Kanitza. Wniosek ten został, jak wiadomo, już przesłany parlamentowi niemieckiemu. Od czasu zamknięcia ostatniej sesyi starano się ze strony związku rolników rozpowszechniać mniemanie, że wniosek ten zyskał bardzo wielu nowych przyjaciół, tymczasem, jak się teraz okazuje, wiadomość ta była przesadzoną, bo podczas kiedy pod zeszłorocznym wnioskiem było 97 podpisów, jest ich obecnie tylko 4 więcej, a mianowicie 8 wypadło, a 12 przybyło. Pomiędzy tymi, którzy wycofali swoje podpisy, znajdują się wybitni członkowie parlamentu.

Wniosek centrum o zniesienie banicyi Jezuitów, który w zeszłorocznej sesyi parlamentu został przedłożony zaraz po jego zebraniu się, nie ukaże się prawdopodobnie w bieżącej sesyi tak szybko w parlamencie. Powód można sobie łatwo wytłumaczyć, a mianowicie dlatego, że na ostatni wniosek, który został przez parlament przyjęty, Rada związkowa nie dała dotychczas żadnej odpowiedzi.

Dla francuskiego gabinetu Bourgeois zdawały się być dość niebezpiecznemi rewelacye, jakie poczynił onegdaj obrońca Artona przed londyńskim sądem policyjnym na Bowstreet. P. Newton zapewnił, iż rząd francuski, względnie minister sprawiedliwości Ricard wysłać miał kilku ajentów do Londynu, którzy porozumiewali się z dziećmi Artona i z jego obrońcą, aby skłonić Artona do wydania znajdujących się w jego posiadaniu dokumentów, przyrzekając nawzajem odszkodowanie pieniężne i szczególne ulgi w toku sądowego postępowania. Ajencya Havasa zaprzeczyła tym rewelacyom, ale zaprzeczyła dość słabo i nie mogło ulegać wątpliwości, że sprawa ta w Izbie poruszoną zostanie. Jakoż rzeczywiście w sobotę wystosował w tym przedmiocie interpelacyę do rządu p. Chaudey, a nawiązał ją do twierdzenia obrońcy Artona p. Newtona, iż minister sprawiedliwości poprzedniego gabinetu, a obecny premier Bourgeois, a w końcu obecny minister sprawiedliwości Ricard czynili propozycye Artonowi, aby oddał znajdujące się w jego ręku papiery, przyrzekając mu, iż rząd postara się o wyrok uwalniający go od winy. Interpelant powołał się na odnośne doniesienia dzienników, w których była także mowa wprost o liście Ricarda.— Na interpelacyę tę odpowiedział natychmiast minister Ricard, oświadczając, iż jako człowiek honoru musi się z całą stanowczością zastrzedz przeciw romantycznym opowiadaniom, jakie dzienniki ogłosiły. Mowca jest zdumiony, iż adwokat z tem stanowiskiem, co Newton, mógł insynuować ministrowi francuskiemu, iż wejdzie w rokowania z Artonem. Stan rzeczy ma się jak następuje: W dniu po aresztowaniu Artona znalazł się pewien człowiek, o którym mówiono, iż wie, gdzie Arton ukrył swoje papiery. Wskutek tego minister napisał do wysłanego do Londynu komisarza, aby tego człowieka przyjął i go popierał. Minister zasłużyłby na naganę, gdyby był inaczej postąpił. I czyż list ten miał nawięzywać jakieś rokowania i czynić Artonowi jakieś przyrzeczenia, które leżą poza sferą władzy ministra? Człowiek ten, który miał wiedzieć, gdzie się znajdują dokumenta Artona, nazywa się Jerzy Lefèvre. W dyskusyi zabrał następnie głos dep. Hugues, twierdząc, iż dziś wysuwa się Artona w ten sposób, jak w swoim czasie zwłoki Reinacha. Nie może ulegać wątpliwości, iż Artona można było już dawno aresztować. Pewien ajent policyjny ogłosił książkę, w której donosi, iż z Artonem, do którego był wysłany w misyi, dał się fotografować w Wenecyi. Mowca nie wątpi w szczerość oświadczeń Ricarda, ale czyż mogliby wszyscy jego poprzednicy tak wystąpić? — Z kolei zabrał głos Ribot i rzekł: Jeśli mój gabinet z roku 1892 byłby rzeczywiście tak niegodnym, iż nawiązałby rokowania z Artonem, to czyż stałbym dzisiaj na tej trybunie? Gabinet chciał na seryo zaaresztować Artona, aby wszystkim legendom usunąć grunt z pod nóg. — Dep. Hugues: Dlaczegóż nie został Arton aresztowany, dlaczego Dupas nie był ścigany? — W końcu poddany został pod głosowanie porządek dzienny, przyjęty przez prezydenta gabinetu Bourgeois. Pochwala on oświadczenia rządu i zarazem wyraża zaufanie, iż rząd energicznie załatwieniem tej sprawy się zajmie. Porządek dzienny został przyjęty 485 głosami przeciw jednemu. Tak więc gabinet Bourgeois i tym razem ochronił się przed klęską.

Rada państwa.

Na sobotniem posiedzeniu Izby poselskiej uchwalono z niektóremi małemi zmianami w drugiem czytaniu całą ustawę o ustanowieniu inspektorów górniczych.

Z kolei wszedł na porządek dzienny nagły wniosek deput. Bareuthera w sprawie postanowień ustawodawczych co do ochrony wyborczej.

Dep. Bareuther zaznacza, iż potrzeba ustawy o ochronie wolności wyborczej jest tem naglejszą, gdy dzięki silnej interwencyi rządu odbędą się wkrótce wybory do Rady gminnej, a także zbliżają się wybory do Rady państwa i do sejmów. Ale cóż pomogą wszystkie ustawy, jeśli najbezwstydniejsze agitacye wyborcze pozostaną bezkarne. Niektóre kraje mogłyby w tej mierze dostarczyć całych foliantów materyału. (Głosy na ławach antysemickich: Galicya). Przy ostatnich wyborach w Czechach, wezwał komisarz wyborców, aby mu oddawali otwarte kartki głosowania.

Wyborcy wobec tego, albo nie głosowali, albo głosowali tak, jak komisarz chciał. Komisarz ten może być co najwyżej dyscyplinarnie karany. Przy ostatnim wyborze na Landstrasse działały brutalne wpływy wyborcze, które według naszych ustaw do sądu się nie kwalifikują. Włosy na głowie stają, gdy się słyszy opowiadania o pogwałceniach wyborczych w Galicyi. Przy ostatnich wyborach do rady gminnej rozesłano do znacznej części przedsiębiorców słynny okólnik, wzywający ich, aby zawisłość zatrudnionych przez nich przemysłowców, wyzyskali celem wywarcia na nich presyi przy głosowaniu. Niedawno podczas rozprawy sądowej przeciw niektórym handlarzom mebli wyszedł na jaw wypadek najjaskrawszego wymuszenia, sąd w wyroku uznał to, ale nie mógł orzec winy, gdy według obowiązującej ustawy karnej wypadek ten nie dał się podciągnąć pod pojęcie wymuszenia. Mowca poleca przyjęcie swego wniosku, który leży w interesie wszystkich stronnictw.

Minister sprawiedliwości hr. Gleispach: Wobec nagłego wniosku dep. Bareuthera zachowuje rząd przychylne stanowisko. Sądzi on, iż znajduje się przy tem w zupełnej zgodzie ze wszystkiemi stronnictwami wys. Izby, jeśli udziela swego poparcia intencyom, zmierzającym ku temu, aby przy wyborach znalazł swój wyraz, rzeczywisty zamiar osób do wyboru uprawnionych i jeśli podaje rękę do tego, aby prawno-karne postanowienia, które już istnieją przeciw niepoprawnemu postępowaniu przy wyborach, doznały jeszcze obostrzenia. W za-

sadzie niema przeto rząd nic do zarzucenia intencyom p. Dra Bareuthera. Co do poszczególnych prawnych postanowień, jakie wniosek zawiera, rząd po przestudyowaniu ich, zastrzega sobie naturalnie zajęcie stanowiska w obec poszczególnych paragrafów.

Dep. hr. Piniński oświadcza się za tem, aby wniosek dep. Bareuthera przekazany został stałej komisyi dla ustawy karnej. Komisya przy tej sposobności zajmie się także zasadniczą kwestyą, czy, skoro cała reforma ustawy karnej zdaje się być odroczoną, także inne zakresy prawa karnego w drodze noweli nie powinny uledz reformie, jak n. p. ustawa o lichwie.

Dep. Menger oświadcza się za nagłością wniosku i za przekazaniem go stałej komisyi dla ustawy karnej, gdyż popiera on wszystkie wnioski, które mogą ochraniać bezpieczeństwo i poprawność postępowania przy wyborach. Mowca porusza dalej ważniejszą myśl Jacquesa, iż należałoby zbadanie wyboru pozostawić trybunałowi wyborczemu, który miałby być złożony w sposób najbezstronniejszy.

Dep. Lueger pragnie możliwie rychłego załatwienia tego wniosku. Występuje on przeciw zdaniu dep. Bareuthera, iż wyrok sądu krajowego w Wiedniu w sprawie handlarzy meblami opierał się na prawie. W tym wypadku zapatrywanie prokuratora było jedynie słuszne, że zachodziła zbrodnia gwałtu publicznego przez wymuszenie. Ze przedłożona ustawa jest nagłą, tego dowodzą pewne zajścia przy ostatnim wyborze do Rady państwa w Galicyi. Jeśli prawdą jest, co czytaliśmy w dziennikach, a czemu nie zaprzeczono, iż starosta sam zbierał pieniądze, aby wybrany został Dr Trachtenberg 700 kart legitymacyjnych zatrzymał, aby takowe przez zwolenników Blocha nie były zużytkowane, to załatwienie obecnej ustawy jest bezwarunkowo koniecznem. Starostom w Galicyi wszystko jest dozwolonem wobec chłopów. Rzecz to prawdziwie niesłychana, co się przy wyborach dzieje. Dr Bloch, którego przyjacielem z pewnością nie jestem, był dość przyzwoitym, jeśli na naleganie Koła polskiego mandat swój złożył. W naszem gronie znajduje się jednak jeszcze zawsze poseł, z którym mówią, iż środkami korupcyi wszedł do Izby, że nietylko głosami swoich wyborców dostał się tu, ile raczej kiełbaskami, które partya za niego płaciła. Także dep. Menger, który z tego samego kraju koronnego jest wybrany, miałby powód interpelowania codziennie, kiedy wreszcie o tej haniebnej plamie Szlązka w Izbie złożonym będzie referat.

Dep. Brzorad oświadcza imieniem Młodoczechów, iż głosować będą za tym nagłym wnioskiem.

Dep. Bareuther zgadza się na przekazanie swego wniosku stałej komisyi dla ustawy karnej.

Dep. Menger zwraca się przeciw wywodom dep. Luegera w sprawie wyboru dep. Demla na Szlązku. Dep. Lueger powinien zaczekać, aż dokładne dochodzenia w sprawie wyboru tego posła będą Izbie przedłożone.

Izba uchwala nagłość wniosku dep. Bareuthera i przekazuje go stałej komisyi dla ustawy karnej z poleceniem, aby go natychmiast wzięła pod obrady i złożyła Izbie o nim najrychlej sprawozdanie.

Prezydent zapowiada, iż następne posiedzenie Izby odbędzie się w poniedziałek d. 9 b. m., a na porządku dziennym będzie: jeneralna dyskusya nad budżetem.

Dep. Lueger wnosi, aby z poniedziałkowego posiedzenia usunąć dyskusyę budżetową i aby prezydent zwołał przywódców klubów na konferencyę celem ułożenia programu pracy parlamentarnej do świąt Bożego Narodzenia.

Wniosek Luegera został odrzucony, a więc dziś rozpoczyna się w Izbie ogólna dyskusya budżetowa.

Z Koła polskiego.

Odbieramy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Z posiedzenia Koła polskiego w Wiedniu, które się odbyło d. 4 b. m. po południu, zamieścił *Czas* sprawozdanie, które pomija zupełnie moje przemówienie. Ponieważ *N. fr. Presse* zamieściła o tem przemówieniu zupełnie fałszywą wiadomość, przeto czuję się spowodowany do niniejszego sprostowania na tem miejscu, nie mając z tem pismem żadnych stosunków.

Poseł Lewakowski uczynił w swojem przemówieniu ogólny zarzut duchowieństwu polskiemu w Ameryce, że jest złe, a co gorsza, wypowiedział to zdanie, że księża w Ameryce „zacierają ręce" przy sporach, które duchowni pomiędzy sobą toczą, a to dlatego, że ciągną stąd korzyści. Uważał też, że ustanowienie wikaryusza apostolskiego Polaka byłoby jedynym środkiem zaradczym i że na takiego był już X. Arcybiskup Fryniewiecki upatrzony. — Ponieważ przez wybranie subkomitetu dla sprawy wychodźtwa została w Kole przerwana jeneralna dyskusya, do której byłem zapisany, przeto mógłem tylko w faktycznem sprostowaniu wyjaśnić, że stanąłem w obronie duchowieństwa polskiego i episkopatu w Ameryce. Co zaś do wikaryusza apost. nie twierdziłem, jak to zrozumiał korespondent *N. fr. Presse*, że kardynał Ledóchowski był przeciwnym temu ustanowieniu, tylko powoływałem się na jego zdanie, jako prefekta Propagandy, wyraziłem się też, że kardynał tę sprawę, jako prefekt Propagandy, wyjaśnił. Musiałem się też zastrzedz przeciwko sposobowi, w jaki się p. Lewakowski odzywał w tej sprawie, bo sądzę, że nie wolno pomijać prawa robienia przepisów Stolicy Ap. i kardynałowi prefektowi Propagandy.

Przyjmij Panie Redaktorze wyrazy mojego uszanowania.

X. Dr Chotkowski.

Wiedeń 8 grudnia.

Koło poselskie polskie odbyło dzisiaj długie, siedmiogodzinne posiedzenie. Na porządku dziennym tego posiedzenia zamieszczono: 1) Dalsze obrady nad projektem ustawy o podatku osobisto-dochodowym, rozpoczęte na poprzedniem posiedzeniu; 2) obrady o zachowaniu się posłów wobec rozpraw nad projektem budżetu wydatków w Izbie poselskiej na rok 1896, które to rozprawy rozpoczną się w Izbie w dniu jutrzejszym. Według jednomyślnie powziętej uchwały, obrady nad obu tymi przedmiotami są zupełnie poufne.

Przed obradami przewodniczący Zaleski przedłożył Kołu pismo Wydziału krajowego, wystosowane do Koła w sprawie regulacyi rzek niespławnych. Po głosach posłów Strzeleckiego i Rutowskiego, Koło uchwaliło, aby prezes Koła wraz z posłem Rutowskim udał się do ministerstwa rolnictwa dla poparcia żądań Wydziału krajowego.

Przedłożył także przewodniczący drugie pismo do Koła polskiego, zawierające skargi, że co do przyznania ofert na dostawę wyrobów, to jest trzewików, butów, siodeł itd. dla armii, intendentura jeneralna zażądała dodatkowo, a za późno, aby ubiegający się rękodzielnicy o przyznanie im tych ofert, złożyli dowód, że są rękodzielnikami. Posłowie Popowski i Chrzanowski przedstawili, że wskutek skarg z Galicyi na to dodatkowe rozporządzenie intendantury jeneralnej czynili już kroki w ministerstwie wojny; lecz tam wykazano, że właśnie wskutek skarg licznych, zanoszonych przez rękodzielników z Czech, Moraw i Szlązka, że w spółkach rękodzielników, podających o przyjęcie ich ofert na dostawę wyrobów dla armii, było wiele osób, które nie są rękodzielnikami, znagloną była intendantura jeneralna do wydania tego dodatkowego rozporządzenia. Według zasięgniętych informacyj, w teraźniejszem położeniu tej sprawy można tylko żądać przedłużenia terminu, co do złożenia dowodu, że podający o przyznanie im oferty na dostawę wyrobów dla armii, są istotnie rękodzielnikami. Koło poleciło, aby poseł Popowski udał się w tej sprawie raz jeszcze do ministerstwa wojny.

Ze Wschodu.

Ucieczka Saida baszy do ambasady angielskiej jest dotychczas niewyjaśnionym epizodem. Niema jeszcze ani informacyi z urzędowych kół tureckich, ani oświadczenia ambasadorów. Jedynem źródłem są depesze korespondentów dziennikarskich i pogłoski, rozchodzące się w Konstantynopolu. Najdokładniejszy opis zajścia i najwięcej szczegółów podaje następujące doniesienie angielskiego *Reuter's Office*: „Said basza zjawił się we środę wieczorem wraz ze swoim dwunastoletnim synem u ambasadora angielskiego sir Ph. Currie, prosząc o azylum, które też zostało mu niezwłocznie udzielone. Podobno sułtan od dłuższego czasu czynił usiłowania, aby Saida baszę skłonić do objęcia urzędu wielkiego wezyra; ten jednak uważał za swój obowiązek stawić tak długo opór, dopóki nie zajdzie zmiana w obecnych stosunkach rządowych. Sułtan, jak mówią, żądał nadto, aby Said basza zajął w Yildiz kiosku mieszkanie, które dawniej posiadał Midat basza, na co atoli również nie zgodził się Said. Nie ulega wątpliwości, że Said basza z poważnych powodów powziął ostatnie postanowienie. Fakt wywarł powszechnie głębokie wrażenie; podnosiły się nawet głosy, że zajście to może być punktem zwrotnym w historyi Turcyi. Kiedy sułtan otrzymał wiadomość o postępku Saida, przedsięwziął bezskuteczne starania, aby nakłonić go do powrotu. I tak minister spraw zagranicznych Tewfik basza, oraz były minister spraw zagranicznych, obecny prezydent rady stanu, Said basza, przybyli o godzinie 2 w nocy do ambasady angielskiej, gdzie, ponieważ ambasador już spał, udali się do byłego wielkiego wezyra i odbyli z nim długą rozmowę, czyniąc mu rozmaite przyrzeczenia w imieniu sułtana, wraz z zapewnieniami, że nie stanie mu się nic złego, jeśli wróci do swojego mieszkania. Said basza pozostać miał niewzruszony. Następnego przedpołudnia odwiedził Tewfik basza sir Ph. Currie, prosząc go, aby wpłynął na Said baszę. Ambasador odpowiedział, że ponieważ Said przybył do ambasady, szukając ochrony, nie może spełnić prośby. Podobnie bezskuteczną pozostała druga próba skłonienia Saida do powrotu, podjęta przez pierwszego sekretarza sułtana Tahsin baszę."

W pierwszym rzędzie rozliczne, a po części sprzeczne są pogłoski o pobudkach, które zniewoliły b. wezyra do szukania asylum na obcem terytoryum. Główna wersya utrzymuje, że Said basza ściągnął na siebie podejrzenie sułtana, iż jest głową partyi reformy. Intrygi pałacowe korzystały z wolnomyślnych enuncyacyj Saida, aby podnieść obwinienie o niebezpieczne dążenia i aspiracye. *Daily News* pisze: „Opowiadają, że sułtan zapytał się Saida o pochodzenie podburzających odezw i wezwał go, aby użył swojego wpływu dla zapobieżenia ponownym knowaniom. Said miał odpowiedzieć, że nie zna podżegaczy i ponieważ nie piastuje już urzędu, nie może spełnić życzenia sułtana. Wówczas sułtan miał zarzucić wprost Saidowi, że on sam stoi na czele rewolucyjnego ruchu." — Według innych doniesień, Said-basza wzbraniać się miał objąć ofiarowany mu przez sułtana wielki wezyrat, dopóki nie będzie przywrócona pełna powaga Porty i dopóki nie będą dokonane zarządzenia, w celu unormowania sytuacyi na wewnątrz i na zewnątrz. Zatarg, wynikły na tem tle z sułtanem, wzbudził w Saidzie obawy o osobiste bezpieczeństwo. — W tureckich kołach skomponowana wiadomość, że Said basza cierpi na obłęd prześladowczy, jest według jednomyślnej opinii bezpodstawna. Ambasador angielski wezwał onegdaj ambasadorów europejskich do wspólnej narady w sprawie Saida. Konferencya odbyła się u ambasadora francuskiego Cambon. Wynik jej nie jest dotychczas znany. O wydaniu nie może być mowy o tyle, że przeciw Saidowi nie podniósł rząd turecki żadnego oskarżenia. Ewentualne oskarżenie w obecnem położeniu musiałoby być badane przez sądy angielskie, ponieważ Said znajduje się na prawnem terytoryum Wielkiej Brytanii.

Sprawa drugich okrętów stacyjnych i pozwolenia na przejazd ich przez Dardanele nie posuwa się ani naprzód, ani wstecz. Od kilkunastu dni brzmi w oficyalnej prasie stereotypowa formułka: „W jednomyślnej akcyi mocarstw nie nastąpiła żadna zmiana i w najbliższym czasie oczekiwać należy pomyślnego załatwienia spornej kwestyi." W konferencyach ambasadorów zaszła przerwa z powodu choroby rosyjskiego referentanta Nelidowa, oraz z powodu nie dość zrozumiałego „braku instrukcyj" w ambasadzie francuskiej. Pogłosce, stąd wysnutej, jakoby Francya i Rosya postanowiły usunąć się z akcyi mocarstw, zaprzecza urzędownie i kategorycznie nota ajencyi Hawasa. Zaznaczyć należy uwagi korespondenta *Timesa*, który podnosząc spokój, jaki panuje w Konstantynopolu, wyraża opinię, że żądanie mocarstw, dla sułtana bardzo dotkliwe, w praktyce nie przyniesie żadnej korzyści, a może wywołać żywe wzburzenie wśród ludności mahometańskiej. O zachowaniu się Rosyi podają dzienniki dotychczas nie stwierdzone wiadomości: Rosyjska eskadra, odbywająca ćwiczenia na morzu Czarnem, otrzymała rozkaz, aby nie przeprowadzano rozbrojenia tj. aby zachowano wojenną stopę załogi, powołanej do manewrów. W pełnym rynsztunku są pancerniki „Katarzyna", „Sinope", „Jerzy" i „Dwunastu apostołów". — Z armii lądowej południowo-rosyjskiego okręgu wojskowego zatrzymany został pod bronią ten rok powołania, który obecnie miał być rozpuszczony. Oficerowie nie dostają urlopów. Władze w Odesie, Sebastopolu i Nikołajewie nie przypuszczają prawdopodobieństwa akcyi, uważając powyższe zarządzenia za środki ostrożności. Na Kaukazie, prócz zarządzeń ochronnych na granicy, nie poczyniono żadnych szczególniejszych przygotowań wojskowych. Komunikacya między Batum a Tyflisem jest z powodu wylewów przerwana. Według innego, mniej wiarygodnego doniesienia armia kaukaska ma być wkrótce wzmocniona dwoma dywizyami.

Konstantynopol 6 grudnia. Sprawozdania konsulów z Trebizondy, Erzerum, Bitlis, Wan, Siwas i Aleppo donoszą o dalszem trwaniu zamieszek, o kilku nowych bójkach i rabunkach oraz o wielkiej, wciąż wzrastającej nędzy. Nawet w kołach rządowych nie zaprzeczają temu, że liczba Armeńczyków, którzy padli ofiarą ostatnich rozruchów, wynosi 60.000; cyfra ta jednak zdaje się być raczej za nisko, niż za wysoko obliczoną. Koła rządowe tłomaczą rzezie wzburzeniem, jakie wśród ludności mahometańskiej wywołała manifestacya, urządzona przez Armeńczyków we wrześniu, jakoteż wiadomość, że Armeńczycy dążą do samorządu i chcą go osiągnąć na koszt Turcyi z obcą pomocą.

Konstantynopol 6 grudnia. Według ostatnich doniesień zmobilizowano 12 batalionów redyfów w mało-azyatyckim okręgu I korpusu armii (sztab Konstantynopol), a to częścią dla miejscowych potrzeb, częścią dla otoczenia od północy powstańców w Zeitun. Według urzędowych sprawozdań, wliczając 8 batalionów redyfów, zmobilizowanych w lecie z powodu powstania w Macedonii, stoi obecnie pod bronią 158 batalionów w sile 100.000 ludzi. Według zdania rzeczoznawców składne przeprowadzenie mobilizacyi daje dobre świadectwo wojskowemu zarządowi w Turcyi.

Kwestya ugody austro-węgierskiej.

Lwów 8 grudnia.

(X) Dziś po południu odbyło się w sali Towarzystwa gospodarskiego walne zebranie członków lwowskiego powiatowego Towarzystwa gospodarczego, które zagaił prezes p. Franciszek Wiesiołowski. Głównym przedmiotem narad była kwestya zastanowienia się nad tem, jakie żądania stawiać mają rolnicy przy odnowieniu ugody austro-węgierskiej.

Referent p. Wiesiołowski w obszernym referacie przedstawił przyczyny obecnej kryzys rolniczej, a zakończył sprawozdanie wnioskiem, nad którym wywiązała się długa i ożywiona dyskusya. Wzięli w niej udział pp. Dr Biliński, Dr Głąbiński, dyr. Fromel, Schoffer, prof. Olearski i Paygert. Ostatecznie uchwaliło zgromadzenie następujące wnioski, iż należy:

1) Udać się bezzwłocznie do centralnego komitetu Towarzystwa gospodarskiego z prośbą wdrożenia po wszystkich oddziałach specyalnych zgromadzeń w rodzaju ankiet celem zebrania wszechstronnego materyału, wykazującego szkodliwość i poniesione straty przez rolnictwo w kraju wskutek panującego obecnie na Węgrzech systemu protekcyjnego dla eksportów do krajów monarchii austro-węgierskiej, jak i wskutek najróżnorodniejszych panujących tamże utrudnień dla importów z prowincyj austryackich do państwa węgierskiego, albowiem w ten sposób i tak pojęta ta część polityki handlowej nie licuje w zupełności z obecną ugodą austro-węgierską, obowiązującą wzajemnie dwa te w jedność bez unii celnej związane państwa.

2) Prosić centralny komitet Towarzystwa gospodarskiego, aby zebrawszy dostateczny materyał w myśl wniosku pierwszego, zechciał jak najspiesźniej wypracować memoryał, któryby wykazywał szczegółowo szkodliwość dla całego kraju, wynikającą z dotychczasowego tłómaczenia i zastosowywania obecnej ugody austro-węgierskiej przez rządy państwa węgierskiego; nadto, aby ów memoryał przedstawiał, jaką należałoby przyjąć ugodę w główniejszych zasadach, ażeby ona nie szkodziła interesom rolnictwa żadnej poszczególnej prowincyi austryackiej. Należy dalej prosić komitet, aby wziął pod gruntowną rozwagę wszelkie sprawy przedmiotem austro-węgierskiej ugody będące a w szczególności sprawy podatków konsumcyjnych, tudzież monopole tytoniu i soli i w swym memoryale wskazał środki, za pomocą których interesa rolnictwa galicyjskiego mogłyby być w przyszłości co do tych wszystkich spraw uwzględnione.

Tak wygotowany memoryał mógłby być przedmiotem narad Sejmu, oraz przedmiotem narad agrarnego zebrania, odbyć się mającego prawdopodobnie w końcu lutego 1896 roku w Wiedniu, ewentualnie należałoby przesłać memoryał Kołu polskiemu we Wiedniu, celem przedsięwzięcia spiesznej akcyi ochronnej wobec niedalekiej nowej ugody Austryi z Węgrami.

3) Prosić centralny komitet Towarzystwa gospodarczego, aby ze względu na nieustające pogarszanie się stosunków rolniczych, grożące zupełną ruiną rolnictwu w całym naszym kraju, opracował, po dokładnem i obszernem natychmiastowem zbadaniu tychże stosunków ostatniej doby, **program agrarny**, dla naszych warunków i stosunków i postarał się we właściwej drodze podać go Sejmowi i Kołu polskiemu we Wiedniu, aby tenże **program agrarny**, przeprowadzony rychło przy koniecznej i bardzo silnej pomocy ze strony państwa i kraju samego, zdołał wytworzyć normalny, a zdrowy rozwój rolnictwa dla dobra kraju, jak i państwa całego.

4) Ponieważ interesa agrarne w całej prawie monarchii austryackiej zgodne są i identyczne w wielu punktach, prosić centralny komitet Towarzystwa gospodarczego, aby swój program agrarny przynajmniej w punktach, obchodzących wszystkie prowincye monarchii austryackiej, wysłał do wszystkich Towarzystw rolniczych prowincyj przedlitawskich.

5) Prosić komitet centralny, aby zajął się pytaniem, o ile giełdy zbożowe i gry dyferencyjne interesom rolnictwa szkodzą i stosownie do wyniku badania u ciał ustawodawczych i władz odpowiednie poczynił kroki.

6) Zawiadomić resztę oddziałów galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego o uchwalonych w dniu dzisiejszym wnioskach oddziału lwowskiego, z prośbą o poparcie takowych w centralnym komitecie, lub ewentualnie o wysłanie nowych, a podobnych treścią i przedmiotem do powyższych wniosków.

Obecny na zebraniu członek komitetu Towarzystwa gospodarczego, p. Mieczysław Onyszkiewicz, zawiadomił zebranych, że komitet nie spuszcza tej sprawy z oka, wybrał osobną sekcyę i referenta dla tego przedmiotu, oraz zbiera materyały dla należytego opracowania memoryału. Komitet powita jednak z radością, iż oddziały zajmują się tą sprawą tak gorliwie.

Zgromadzenie przyjęło następnie wszystkie powyższe wnioski.

KRONIKA.

Kraków 9 grudnia.

— **Na restauracyę katedry na Wawelu** nadesłano w dalszym ciągu do tutejszego książęco-biskupiego Konsystorza: p. Stanisław Starowieyski 100 złr., z parafii Babice 15 złr. 50 ct., za pośrednictwem X. dziekana nowogórskiego dekanatu złożono z tytułu korzystania z dyspensy wielkopostnej z parafii Trzebinia 5 złr. i z parafii Libiąż 1 złr. 10 ct.

— **Pomnożenie posad sądowych w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego.** Cesarskiem postanowieniem z 22 z. m. systemizowano dla okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego następujące posady: jednę posadę radcy apelacyjnego; jednę posadę radcy sądu krajowego; jednę posadę sekretarza rady; dwie posady adjunktów sądów kolegialnych; trzy posady prowadzących księgi gruntowe; jednę posadę adjunkta kancelaryjnego; jednę posadę kancelisty kolegialnego; sześć posad woźnych przy sądach kolegialnych; dwadzieścia posad adjunktów sądów powiatowych; ośmnaście posad prowadzących księgi gruntowe za zwinięciem dwóch posad kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych; dwanaście posad kancelistów przy sądach powiatowych — tudzież dwadzieścia ośm posad woźnych sądów powiatowych. Obsadzenie tych posad rozłożono na 3 lata t. j. na r. 1896, 1897 i 1898, znaczniejsza ich część atoli obsadzoną zostanie już w przyszłym roku.

— **Z Uniwersytetu.** P. Franciszek Mussil, rodem z Oświęcimia, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Zebranie doroczne ogólne** Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej z siedzibą w Krakowie, zapowiedziane na sobotę dnia 7 bm., zostało przez prezydenta Dra M. L. Jakubowskiego odłożone do soboty dnia 14 bm., a to z powodu pobytu w naszem mieście ks. Namiestnika Sanguszki. Zebranie odbędzie się w biurze Izby przy ulicy św. Krzyża Nr 7.

— **Z teatru** komunikują nam: Większe dzienniki wszystkich miast, gdzie występuje, mająca do nas zjechać trupa Coquelina, jak Petersburg, Moskwa, Odessa, Konstantynopol, Smyrna itd., śpiewają nietylko dla wielkiego artysty francuskiego, ale i dla jego całego towarzystwa hymny pochwalne. Zwykle gwiazdy teatralne, przebiegające obce kraje, monopolizują występy na korzyść własnego talentu, otaczając się dublurami, pewni, że nazwisko ich wystarczy do zdobycia sukcesu. Sprzecznie z tym zwyczajem, Cocquelin oprawionym jest doskonale w ramy swego otoczenia. Z sumienną surowością wybrał on sam młodych aktorów z teatrów paryskich, powołując do wykonywania arcydzieł piśmiennictwa francuskiego tylko tych, których jego dobry smak i długoletnie doświadczenie uznały za godnych tego zaszczytu. Wyróżnia się szczególnie p. Depas. Ten młody aktor, którego świeże kreacye na różnych scenach w Paryżu pozyskały wielki rozgłos, był w rolach Diafoirusa i Jodeleta bezwzględnie doskonałym. Wielkim sukcesem cieszyła się pani Fréderick, subretka, grająca w dziełach Moliera za dobrze, aby dom jego wkrótce nie otworzył dla niej swych gościnnych podwoi. Pełna wdzięku panna Horvey, ujmująca naiwnością w roli Anieli i pani Laurent Berault, tak wytwornie przesadna w roli Madelon, pozyskały ogólne uznanie. Wreszcie w rolach mniejszego znaczenia, ale wykonanych nader starannie, pp. Reigers, Dorny, Mondollot, Barbier i Demay, umieli pozyskać wszędzie zasłużone oklaski.

— **Koncert popularny** danym był wczoraj w sali hotelu saskiego przez orkiestrę 13 pułku, pod kierunkiem kap. p. Hocka. Na obfity program złożyły się utwory poważne i lżejsze. Całość wykonania stwierdziła niestrudzoną pracę kapelmistrza, który wziął sobie za zadanie wydoskonalenie orkiestry i rzeczywiście talentem i umiejętnością doprowadził orkiestrę wojskową do świetnych rezultatów. Pomijając już wyborną rytmikę w tańcach, rzeczy trudne, a wymagające dobrych przedewszystkiem skrzypków, jak w uwerturze z „Mignon", wielkiej subtelności, jak w suicie Griega itp., świadczą o nieustannym postępie. To też publiczność nagradzała z prawdziwym zapałem te istotne zasługi i jest nadzieja, że przyszłe produkcye cieszyć się będą gorącem poparciem.

— **Mianowania i przeniesienia.** Postanowieniem cesarskiem z d. 2 bm. zamianowani zostali: radca wyższego sądu krajowego w Krakowie Juliusz Freyselsfeld Chitry i radca wyższego sądu krajowego we Lwowie Julian Bernaczek, radcami dworu przy najwyższym trybunale.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego Franciszka Lewińskiego z Dukli do Leżajska i zamianował adjunktami sądów powiatowych auskultantów: Dra Jana Różeckiego dla Biały i Karola Nowaka dla Dukli.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych Franciszka Szelińskiego z Kamionki do Bursztyna i Felicyana Tadeusza Paparę z Bursztyna do Kamionki.

— **Z Tow. tatrzańskiego.** W sprawie zakupna gruntu w Zakopanem i uchwalenia sposobu pokrycia potrzebnych na ten cel wydatków, zwołuje się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa tatrzańskiego na dzień 23 grudnia 1895 r. t. j. w poniedziałek o godz. 3 popołudniu w sali rady miasta Krakowa, na które członków tegoż Towarzystwa zapraszam.

Dr Franciszek Kasparek
wiceprezes Tow. tatrzańskiego.

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał pensyonowanemu inspektorowi podatkowemu, Marcelemu Zwolińskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną.

— **W wieczorku dramatyczno-wokalnym** urządzanym na cele „Czytelni dla kobiet" przez p. Lewandowską biorą udział: pp. J. Trapszówna, W. Barabasz, Julia Marso, F. Stingl, Heyda, M. Świerzyński, W. B. i A. Jendl, oraz liczne grono amatorek i amatorów występujących w dwóch komedyjkach *Bzy kwitną* i *Przy kolei*. Wieczorek odbędzie się w sali kasyna miejskiego jutro o godzinie 7-ej wieczorem.

— **Dr S. R. Landau** rozpoczął przekład niemiecki dzieła St. Koźmiana: *Rzecz o roku 1863*, który nabyty został przez wiedeńskiego wydawcę, Karola Konegen.

— **Odbieramy następujące pismo:** Na onegdajszem posiedzeniu Koła pań postanowiono, że zamiast choinki, która wobec tylu zabaw dziecinnych na rozmaite cele nie miałaby widoków powodzenia, urządzonym będzie dnia 18 stycznia p. r. bal na dochód budowy szkoły polskiej w Białej. Dowiedziawszy się jednak, że zarząd bezpłatnej wypożyczalni książek urządza choinkę, z której połowę dochodu na szkołę w Białej chce przeznaczyć, zwołanem zostało powtórne posiedzenie i w porozumieniu z zarządem bezpłatnej wypożyczalni książek uchwalono większością głosów zrzec się połowy dochodu, aby nie nadużywać przychylności publicznej dla tak żywotnej sprawy, jaką jest budowa szkoły polskiej w Białej.

Prezesowa: Wiceprezesowa:
Idalia Pawlikowska. *Eliza Pareńska.*

— **Uroczysty wjazd Jego Eminencyi** X. kardynała Sylwestra Sembratowicza do katedry św. Jura we Lwowie, odbędzie się według następującego programu:

1) Przyjazd Jego Eminencyi X. Kardynała z Wiednia z ablegatem papieskim i oficerem papieskiej gwardyi szlacheckiej na dworzec kolei państwowych, nastąpi we czwartek dnia 12 grudnia b. r. o g. 1 minut 58 wedle czasu lwowskiego. Na dworcu zgromadzą się: gr. kat. Biskupi z przedstawicielami swych kapituł, gr. kat. metropol. kapituła *in gremio*, przedstawiciele władz, przedstawiciele ruskich towarzystw i chór alumnów. Przy wjeździe pociągu na peron odśpiewa chór alumnów na peronie: „Mnohaja lita". Po przywitaniu Jego Eminencyi przez obecnych przedstawicieli władz na peronie, wejdzie Jego Eminencya do sali na dworcu, gdzie powitają go w krótkich przemówieniach: X. Archipresbyter A. Bielecki w imieniu kapituł i duchowieństwa, Dr Izydor Szaraniewicz w imieniu Instytutu Stauropigiańskiego; Dr Dam. Sawczak w imieniu świeckich Rusinów.

2) Wjazd Jego Eminencyi X. Kardynała z dworca do miasta, do katedry św. Jura. Z dworca uda się X. Kardynał przy odgłosie dzwonów do cerkwi św. Jura następującemi ulicami: Kolejową, Sapiehy, Kopernika, Słowackiego, Marszałkowską, Mickiewicza. Na czele jechać będą członkowie Kapituł, za nimi X. Biskupi, a w końcu Jego Eminencya X. Kardynał, oraz goście uczestniczący w uroczystości. Na placu św. Jura przed bramą aż do cerkwi katedralnej utworzą szpaler bractwa cerkiewne z chorągwiami i alumni. Jego Eminencya wejdzie do cerkwi i tu po odprawieniu krótkich modłów udzieli obecnym błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem, poczem asysta odprowadzi Jego Eminencyę do pałacu, gdzie X. Kardynał z balkonu udzieli błogosławieństwa zgromadzonym wiernym.

W pałacu powita Jego Eminencyę ks. Namiestnik imieniem rządu, J. E. hr. Marszałek krajowy na czele Wydziału krajowego imieniem kraju i prezydent miasta na czele Rady miejskiej imieniem stolicy kraju.

— **Ze Lwowa** donoszą nam pod dniem 8 b. m.: (X) W sprawie przyjęcia JEminencyi X. kardynała Sembratowicza, który przyjeżdża do Lwowa we czwartek dnia 12 b. m., odbyło się wczoraj w południe w sali obrad magistratu posiedzenie delegatów Rady m. Lwowa przy współudziale zaproszonych do wzięcia udziału w obradach reprezentantów pism miejscowych. Przewodniczył p. prezydent m. Mochnacki.

Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos: p. wiceprezydent Marchwicki, pierwszy delegat Michalski, rektor Zacharjewicz i w. innych, uchwalono następujący program przyjęcia J. Eminencyi przez reprezentacyę i ludność m. Lwowa:

Na dworcu oczekiwać będą przyjazdu J. Eminencyi X. Kardynała członkowie Rady m. Lwowa z p. prezydentem Mochnackim na czele i tutaj już po przybyciu X. Kardynała powita go p. prezydent Mochnacki krótką przemową. Następnie złożą członkowie Rady hołd X. Kardynałowi w jego mieszkaniu. W dniu przyjazdu J. Eminencyi powiewać będą z ratusza flagi o barwach miasta. Prezydyum miasta wyda do mieszkańców odezwę z podaniem do wiadomości publicznej ulic, któremi X. Kardynał będzie przejeżdżał z dworca kolejowego do katedry św. Jura i z wezwaniem, ażeby mieszkańcy Lwowa pojawili się na tych ulicach jak najliczniej dla powitania Księcia Kościoła. Nadto wezwie prezydyum miasta cechy i stowarzyszenia, ażeby ze sztandarami swemi zgromadziły się przed dworcem kolejowym. W tym celu zbiorą się cechy najpierw w ratuszu i ztąd o godz. 12 w południe z muzyką „Harmonii" na czele wyruszą na dworzec. O tej samej porze wyjadą powozami na dworzec, również z ratusza, członkowie Rady miejskiej z p. prezydentem na czele. Członkowie prezydyum i delegaci Rady miejskiej wystąpią ze swemi urzędowemi odznakami. W chwili, kiedy pociąg z X. Kardynałem stanie przed dworcem, muzyka „Harmonii" zaintonuje hymn papieski.

— **Cholera.** Stan cholery w d. 6 grudnia 1895. W powiecie husiatyńskim w Liczkowcach pozostaje nadal w leczeniu 1 osoba; w Niżborgu nowym pozostały z dni poprzednich 4, zachorowała jedna, umarły 2, pozostały nadal w leczeniu 3 osoby.

W powiecie trembowelskim w Brykuli nowej pozostało z dni poprzednich 5, pozostaje nadal w leczeniu 5 osób. Razem pozostało z dni poprzednich 10 osób, zachorowała 1, umarły 2, pozostaje w leczeniu 9 osób.

— **Berlin,** według ostatniego spisu ludności liczy 1,674.150 mieszkańców.

— **Zamach w Palais Bourbon.** Na piątkowem posiedzeniu Izby francuskiej toczyła się od godz. 2 do 8 dyskusya budżetowa nad etatem sprawiedliwości. Kiedy prezydent zamykając sesyę, wygłaszał już zwykłą formułą: *La séance est levée*, padły z lewej galeryi ponad lożą zagranicznej prasy dwa rewolwerowe strzały. W sali znajdowało się zaledwie kilkunastu posłów. Publiczność na galeryach rzuciła się w popłochu do drzwi, lecz te były już zamknięte, stosownie do instrukcyj, wydanych po zamachu Vaillanta. Odźwierny Minaud schwcił w tej chwili za obie ręce sprawcę zamachu, który stał spokojnie, nie stawiając żadnego oporu. W kwesturze rozpoczęto natychmiast przesłuchanie, lecz nie zdołano otrzymać żadnej odpowiedzi. Sprawca uśmiechał się tylko mówiąc: *C'ets mon affaire!* Tymczasem stwierdzono, że nikt nie jest ranny i znaleziono w zarzutce kartę wstępu z nazwiskiem Charles Lenoir. Indywiduum było nieznane — pobudki czynu tajemnicze. Obecnie policya wykryła już rzeczywisty stan rzeczy. Przedewszystkiem naboje były ślepe. W mieszkaniu znaleziono części nabojów. a w sali niema śladu kul. Lenoir, wiedziony chorobliwą manią rozgłosu, pragnął zwrócić na siebie uwagę i dopiąć tego, o czem miał nieraz wspominać: „Przyjdzie dzień, że będą jeszcze o mnie mówić". Lenoir liczy lat 24 i pochodzi z Moulins, gdzie ojciec jego jest dozorcą więziennym. Pracuje w handlu bławatnym i spełnia sumiennie swoje obowiązki. Kartę wstępu otrzymał od deputowanego z Moulins, radykalisty Feliksa Mathé. Lenoir pisał już kilkakrotnie annonimowe listy do policyi, przedstawiając siebie, jako nadzwyczaj niebezpiecznego anarchistę. Detektywi jednak, którzy wzięli go wskutek listów pod nadzór, zdawali o nim jak najlepsze sprawozdania. Lenoir skarżył się potem z jednej strony z pełnym podpisem na nadzór, a z drugiej uwiadamiał anonimowo policyą, że przesłał Rotschildowi list z dynamitowym ładunkiem. Przy

posłuchania przybiera pozy wielkich dynamitardów. W mieszkaniu Lenoira znaleziono dzienniki anarchistyczne i mętny memoryał o społecznej reformie. Były czasy, kiedy młodzieńcy drapowali się w czarne płaszcze szlachetnych zbrodniarzy pod wpływem sentymentalno kryminalistycznych romansów; obecnie w słabym umyśle sprawcy niekrwawego zamachu brutalne zbrodnie anarchistów rozbudziły fantazyę, rodząc chęć zyskania rozgłosu teatralnym efektem „zamachu w parlamencie“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek 10 b. m.: *Odgrzewana miłość*, komedya w 4 aktach a 5 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic.

We środę 11 b. m.: *Grube ryby*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

We czwartek 12 b. m.: *Pan Geldhab*, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry (ojca); *Poznaj nim pokochasz*, przysłowie dramatyczne w 1 akcie J. A. hr. Fredry (syna); *Stowarzyszenie kobiet wyższych*, fraszka sceniczna w 1 akcie Andrzeja hr. Fredry (wnuka) nowość.

W piątek 13 b. m.: *Bracia Lerche*, komedya w 3 aktach A. Aanyka (przedstawienie popularne).

— Dnia 8 grudnia pochmurno, po południu i wieczorem śnieg, wietrzno; termometr od +2·8 spadł wieczorem na 0·0 C. Barometr idzie w górę; o godz. 7-ej rano dnia 9 grudnia stan jego był 735·3 mm., termometru —0·4 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 10 grudnia: Najśw. Maryi Panny Loretańskiej.

JE. Namiestnik ks. Sanguszko w Krakowie.

W sobotę o godzinie 6 wieczorem, odbył się w pięknej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń obiad, wydany przez obywatelstwo naszego miasta na cześć księcia Namiestnika. — W obiedzie wzięło udział 120 osób. Przy głównym stole zasiadł J. E. Namiestnik ks. Sanguszko, mając po prawej ręce J. E. p. ministra Dunajewskiego i J. E. główno-dowodzącego jenerała bar. Albori, a po lewej J. E. p. prezydenta Zborowskiego i J. Magnificencyę rektora Uniwersytetu Jagiell. prof. Smolkę. Naprzeciw siedział prezydent miasta p. Friedlein, a obok niego prezes Akademii Umiejętności hr. Stanisław Tarnowski z jednej, a p. delegat Laskowski z drugiej strony. Dalej zasiadło grono jenerałów, prezydenci sądu pp. Jasiński i Zeleski, X. prałat Pelczar, członek Izby panów prof. Zoll, dyrektor Kieszkowski, dyrektor kolei państwowych Kolosvary, b. wiceprezydent apelacyi Madeyewski, radca dworu Brason, starszy prokurator państwa Szymonowicz, prokurator państwa Münnich, dyrektor policyi Korotkiewicz, szef dyrekcyi skarbu ks. Poniński, szef prokuratoryi skarbu Dr Bełcikowski, prorektor prof. Browicz, oraz liczny zastęp profesorów Uniwersytetu, wiceprezydent miasta Dr Pieniążek, oraz liczne grono radców miejskich, p. Julian Klaczko, posłowie sejmowi: hr. Scipio, Dr Franciszek Paszkowski, prof. Dr Jordan, Dr Piotr Górski i dyr. Rotter, prezes Izby lekarskiej prof. Jakubowski, prezes Towarzystwa św. Wincentego á Paulo hr. Krasiński, prezes Izby adwokackiej Dr Lisowski, dyrektor Horoszkiewicz, dyrektor poczty Dawidowski, dyrektor Słęk, hr. Jerzy Moszyński, hr. St. Badeni, ks. Dominik Radziwiłł, redaktorowie *Czasu* Chyliński i Tomkowicz, i jeszcze wielu obywateli z miasta i okolicy.

Podczas obiadu pierwszy toast wzniósł prezydent miasta p. Friedlein w tych słowach:

Ilekroć [illegible] zbieramy się publicznie, myśli a z niemi i serca nasze zwracają się ku tem, którego dobroci i nieocenionej dla nas przychylności zawdzięczamy samorząd i wolność, przy których, wierni Monarchii, na polu narodowem, gospodarczem i społecznem pracujemy. — Dla nas mieszkańców tego miasta, które od niedawna zaledwie swobodnie pracować możemy. Nieprzyjaciele naszego kraju mogą upatrywać i z serdecznem zadowoleniem podnosić słabe strony naszego charakteru; jednego jednak przymiotu nawet niechęć odmówić nam nie może, a tym jest nasza głęboko w sercach wyryta wdzięczność ku temu, pod którego opiekuńczem berłem jako naród swobodnie rozwijać się możemy. (Huczne oklaski). Utraciliśmy niepodległość i przestaliśmy być samodzielnem państwem, a [illegible] pragnęłaby widzieć nawet zgnębioną naszą narodowość. Kiedy więc pod berłem Najmiłościwszego Monarchy znajduje ona opiekę i środki rozwoju, to jakże słusznie w sobie można popęd do gorącego objawu tego, co serce każdego [illegible] dla Najjaśniejszego Pana. Niechże przy dzisiejszej sposobności tym skromnym objawem będzie toast na cześć Jego wzniesiony. Najmiłościwiej nam panujący Cesarz niech żyje!

Toastu tego wysłuchali obecni stojąc i wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Cesarza.

Następnie zabrał głos J. E. minister Dr Dunajewski i przemówił w te słowa:

Znaną jest powszechnie, prawie zawsze w zasadzie, ale w życiu praktycznem uznana prawda, że zdrowe życie społeczne na dwóch spoczywa podstawach, od dwóch zależy warunków, dwie ma przewodnie myśli zasady: wolność i porządek.

Strzedz trzeba, aby te dwie zasady zachowały całą czystość swej istoty. Wolność, aby się nie zmieniła w swawolę, aby spokojne fale życia społecznego nie zmieniły się w gwałtowne bałwany, niszczące nabytki wieków i nie podkopały głównych filarów gmachu społecznego. — Porządek, aby nie był wyłącznie mechaniczną siłą utrzymywany i nie stał się uciskiem i ociemiężeniem, niszczącem również żywotność społeczeństwa.

Utrzymywanie tej równowagi i harmonii między porządkiem a wolnością jest zadaniem władzy. Władzę tę uznawać obowiązkiem nas prawa Boskie i ludzkie. Nie zawsze ten obowiązek jest łatwym. Są epoki i są stosunki, w których wielkiej trzeba siły moralnej i wielkiej energii przezwyciężenia siebie samego, aby się nie uchylać od tego obowiązku.

Nam obecnie łatwo jest dopełnić tego obowiązku. Witamy w gronie naszem reprezentanta władzy monarszej i rządowej. Nie jest On obcym w kraju i nieznanym. Potomek rodu, sięgającego w odległą przeszłość naszych dziejów, odziedziczył po przodkach i przechował nieskażone cnoty, spotęgował własnemi zaletami. Poznaliśmy go, gdy dzierżył laskę marszałkowską w naszym kraju. Szlachetna prostota w obejściu, prawość i rzetelność charakteru, szczerość, bez której nie masz prawdy, wyrozumiałość, a spokojna powaga w kierowaniu obradami Sejmu i Wydziału zjednały mu wszystkie serca i ogólny szacunek. (Huczne oklaski). Łatwo więc przychodzi okazywać mu to uszanowanie, które się i stanowisku i osobie należy.

Lecz na tem poprzestać nie można. Wydarza się to często, że my, otaczając uszanowaniem i zaufaniem przewódcę, cofamy się w wygodne zacisze domowe, tem się zaspokajając, że przewódca jest mężem wszelkiego zaufania godnym, jemu pozostawiamy wszelkie trudy i całą odpowiedzialność za wszystko, a sobie przyjemność spokojnego życia, któreby może i jemu było dogodniejszem.

W jednym z nowoczesnych utworów dramatycznych czytać można: „Najsilniejszym jest ten, kto sam stoi.“ Może to i prawda tam w tej dziedzinie świetlanej wysokości poetycznych marzeń. Ale ktokolwiek twardą szkołę życia publicznego przeszedł, na jakiemkolwiek najskromniejszem nawet stanowisku, musiał nabyć przekonania, że i najdzielniejszy i najmocniejszy sam niczego nie dokona. Obowiązkiem jest naszym w każdym zawodzie pracować i zbierać ziarnka społecznego dobra, aby się dopełniła miara. Wszyscy pracując pod kierunkiem władzy, możemy mieć nadzieję błogich dla kraju skutków.

Jako oznakę tego zaufania i uszanowania dla dostojnej osoby gościa naszego i jako oznakę najszczerszej chęci pracowania pod jego kierunkiem dla dobra kraju, wznoszę toast na cześć i powodzenie JE. księcia Namiestnika: Niech żyje! (Huczne, długotrwające okrzyki i oklaski).

Na toast ten odpowiedział JE. Namiestnik ks. Sanguszko temi słowy:

Przyznać muszę, że mam szczęście, a zarazem poczytuję sobie za wielki zaszczyt, że przybywszy do Krakowa, w którym Akademia i prastara *Alma Mater Jagellonica* gromadzi kwiat naszej intelligencyi, witany jestem w imieniu szanownego grona, które się zebrało, przez męża, którego wszyscy najwyższą czcią otaczamy i którego każde słowo ma niejako zdwojoną wartość i powagi i doświadczenia znakomitego męża stanu. Pospieszam mu wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe słowa, które do mnie wystosował, a zarazem wyrazić życzenie, aby ten świetny umysł i doświadczenie, ta wypróbowana wierność zasadom, długo jeszcze naszemu społeczeństwu przyświecały. (Huczne oklaski).

Jeżeli Najj. Pan wolą swoją raczył mnie powołać na stanowisko Namiestnika, to powody tej Jego woli (zdaje mi się, że mogę to powiedzieć bez ściągnienia na siebie pozoru przeceniania swojej osoby) znalazły swe źródło w znanej nam dobrze Jego życzliwości dla kraju naszego; przypuszczał bowiem, że moja nominacya przyjętą będzie przez kraj wogóle dobrze i że znajdę dla mojej działalności ze strony społeczeństwa, jako były Marszałek krajowy, poparcie silniejsze i skuteczniejsze, niż kto inny. (Żywe oklaski). Poparcie, jakiego rząd potrzebuje, odnosi się do interesów społeczeństwa samego.

Mamy wolność, wolność stowarzyszania się, wolność zgromadzania się, wolność prasy. Zaprzeczyć się nie da, że wolność jest także wolnością do pewnego stopnia czynienia źle, głównie słowem i pismem. W takich warunkach nie może rząd ochronić społeczeństwa od wpływów zgubnych, teoryj fałszywych, z których niektóre działają niszcząco na organizm społeczny.

Ale wolność jest zarazem wolnością czynienia dobrze, krzewienia prawd zbawiennych, rozszerzania zdrowia moralnego różnymi sposobami. Z tego stanu rzeczy powinno społeczeństwo zdać sobie dokładnie sprawę. Biada jemu, gdyby nie znalazło w sobie zasobu sił, energii i pracy, potrzebnych, by działać przeciw truciznie moralnej, która w rozmaitej formie jest zadawana naszemu ogółowi.

W naszych czasach nie ustaje wrzawa po zgromadzeniach i pismach peryodycznych; widzimy w nich nieraz to, co dotąd za nietykalne i święte uważanem było, poddane pod skalpel krytyki, narażone na szyderstwa, widzimy, jak się w nich rozpiera potęga kłamstwa, tej broni ulubionej w zatargach naszych czasów. Niestety przyznać trzeba, że jeżeli nowe prądy znajdują aż nadto niepowołanych a zręcznych orędowników, to dawne wierzenia mają rzadko głośnych obrońców, raczej licznych, choć zwykle bezradnych, utyskiwaczy. Jestem przekonany, że tak w przyszłości nie będzie, że te wierzenia, które obejmują to, co nam najdroższe, znajdą coraz więcej nietylko wyznawców ale i krzewicieli, że w tem ożywieniu tego, co dobre i zacne, znowu nam przodować będzie ten stary i czcigodny Kraków, w którym myśl narodowa splotła się od wieków i na wieki z ideą wiary, kultury i cywilizacyi. Szczęśliwym będę, ilekroć spotkam się z usiłowaniem tego rodzaju i będę się starał poprzeć je całą siłą. W tej myśli wznoszę toast na cześć, rozwój i pomyślność naszego Krakowa. (Huczne oklaski).

Po obiedzie przy czarnej kawie, toczyły się dłuższą chwilę ożywione pogadanki, poczem ks. Namiestnik, oraz wiele obecnych na obiedzie osób, udało się do dawnego Resursu krakowskiego, gdzie na cześć księcia Namiestnika odbyło się zebranie towarzyskie.

Wczoraj o godzinie 9 rano udał się Namiestnik książę Sanguszko w towarzystwie p. delegata Laskowskiego, do Schroniska fundacyi ks. Aleksandra Lubomirskiego dla osieroconych chłopców. U wrót zakładu powitali go członkowie kuratoryum, X. dyrektor Lang, matka przełożona wraz z zakonnicami, nauczyciele i wychowańcy. Książę-Namiestnik wysłuchał uroczystego nabożeństwa w kaplicy zakładowej, poczem zwiedził szczegółowo tę wysoce humanitarną instytucyę.

Po powrocie ze Schroniska, udzielał książę-Namiestnik od godziny 12 w południe w dalszym ciągu audyencyj, na których przedstawili się: Szpital św. Łazarza z dyrektorem prof. Drem Ponikło na czele. Dyrektor szkoły Sztuk pięknych, p. Fałat, z profesorami. Kierownik krajowego biura melioracyjnego starszy inżynier p. Chrząszczewski. Starosta z Chrzanowa, p. Rogoyski. Starosta z Bochni, p. Kerekrjarto. Urząd pocztowy i telegraficzny z p. dyrektorem Dawidowskim. Urzędy: cłowy, probierczy, cechowniczy, podatkowy, filialna kasa krajowa, fabryka tytoniu z ks. Ponińskim na czele. Dyrektor Kasy oszczędności miasta Krakowa, p. Słęk. Dyrektorowie powiatowej Kasy oszczędności, pp. Gawroński i Bereźnicki. Dyrektorowie szkół wydziałowych i ludowych miejskich z p. inspektorem Twarogiem. I galicyjskie Towarzystwo weteranów wojskowych. Towarzystwo Tatrzańskie. Komitet Towarzystwa opieki nad weteranami z roku 1830/31. Prezes Koła literacko-artystycznego, Juliusz Kossak. Inspektor okręgowy z Myślenic, X. Fąferko. Zarząd szpitala Braci miłosierdzia, z O. Laetusem Bernatkiem. Rada wyższa Towarzystwa św. Wincentego á Paulo z prezesem hr. Adamem Krasińskim. Arcybractwo Miłosierdzia ze starszym Drem Markiewiczem. Towarzystwo Dobroczynności z prezesem, Drem Ściborowskim. Wreszcie przedstawili się: p. dyrektor teatru miejskiego, p. Pawlikowski, prof. Dr Korczyński, prof. Dr Antoni Rosner, Stanisław Podczaski, sekretarz Namiestnictwa hr. Edward Starzeński, Henryk Tomkowicz, X. Kozłowski, wikary grecko-kat. kościoła św. Norberta, starszy komisarz górniczy, p. Bocheński, komisarz powiatowy z Gorlic, p. Świtalski, komisarz powiatowy z Brzeska, p. Trzaskowski, komisarz policyi Dr Banach, bracia Zieleniewscy, adjunkt budownictwa, p. Glattman, oraz wiele innych osób prywatnych, tak, że audyencye skończyły się o godz. 3¼ po południu.

Po zakończeniu audyencyj, wyjechał książę-Namiestnik z pałacu spiskiego i składał wizyty do godziny 6½ wieczorem wielu osobistościom.

O godzinie 7 wieczorem na cześć księcia-Namiestnika odbył się obiad u p. delegata Laskowskiego w apartamentach pałacu Spiskiego. W obiedzie, oprócz dostojnego gościa i gospodarstwa, wzięli udział: Najprzewielebniejszy książę-biskup krakowski X. Puzyna; JE. p. minister Dunajewski; JE. komendant korpusu fmp. bar. Albori; komendant twierdzy JE. fmp. bar. Waldstaetten; JE. prezydent Zborowski; prezes Akademii hr. Stanisław Tarnowski; prezydent miasta p. Friedlein; rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Stanisław Smolka; członek Izby panów prof. Dr Zoll; poseł i wiceprezes Rady powiatowej krakowskiej Dr Franciszek Paszkowski; dyrektor Tow. wzajemnych ubezpieczeń Henryk Kieszkowski; dyrektor Kasy Oszczędności m. Krakowa p. Franciszek Słęk; hr. Stanisław Badeni z Branic; Edmund Jastrzębski z Dębna; hr. Antoni Potocki; ks. Dominik Radziwiłł, hr. Karol Scipio; Stanisław hr. Wodzicki, oraz grono naczelników władz i wyższych urzędników, jak dyrektor kolei państwowych p. Kolosvary; dyrektor policyi p. Dr Korotkiewicz; ks. Aleksander Poniński; Dr Stanisław Bełcikowski i Edward hr. Starzeński.

Po obiedzie rozmawiał książę-Namiestnik ze wszystkiemi obecnemi osobami, poczem wprost z pałacu Spiskiego udał się na dworzec kolejowy, gdzie serdecznie pożegnany przez uczestników obiadu, odjechał do Lwowa o godzinie 10 minut 55 w nocy.

Dział ekonomiczny.

Targ na nierogaciznę w krakowskim zakładzie obserwacyjnym.

Przypędzono na targ dnia 6 grudnia sztuk 3390. — Notowano: prosięta —·—·— zł.; chude —·— zł.; mięsne 34—39 zł. Wszystko za parę. Tuczne płacono —·— ct. za klgr. żywej wagi. Załadowano do krajów Monarchii 3291 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 grudnia. (Z Izby deputowanych). Na życzenie przewodniczącego komisyi budżetowej obradowała Izba nad wnioskami o udzielenie zapomóg z powodu klęsk elementarnych, przedłożonymi dnia 28 listopada przez dep.: Tauschego, Bauera, Pacaka i Burkharda. Izba uchwaliła bez dyskusyi powyższe wnioski, oraz wnioski, przedłożone w tej sprawie przez referentów Meznika i Kathreina.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o inspektorach górniczych, poczem rozpoczęła się ogólna dyskusya nad budżetem. Do głosu zapisanych jest wielu mowców.

Dep. Stransky (*contra*) ubolewa nad narodowym uciskiem czeskiego ludu. Mowca nie chce krytykować cyfr budżetu. Dają one zapewne świadectwo dobrego zarządu finansowego, lecz nie można z nich wnioskować o pomyślności i politycznym postępie ludów. Partya mowcy zwalcza myśl, aby rząd nie rządził, lecz tylko administrował. Mowca uznaje, że hr. Badeni nie użyje dawnej większości koalicyjnej dla uciskania czeskiego ludu. Jeżeli prezes ministrów jest wiernym doradcą Korony, nie może na pięćdziesięcioletni jubileusz rządów Cesarza zgotować mu większej radości nad tę, aby w tym dniu przyprowadził do Cesarza szczęśliwy, zadowolony ze spełnienia jego prawno-państwowych dopuszczalnych życzeń i pragnień, a tem samem wdzięczny lud czeski.

Dep. Treuinfels przemawia za budżetem.

Wiedeń 9 grudnia. Wczoraj wieczorem odbył się u nuncyusza Agliardiego wielki obiad, na którym obecni byli: kardynał Gruscha, nowi kardynałowie Sembratowicz i Haller, jakoteż obaj ablegaci papiescy. X. biskup Haller odjeżdża dzisiaj wieczorem do Salcburga.

Wiedeń 9 grudnia. Namiestnik Czech hr. Thun odjechał wczoraj wieczorem do Pragi.

Buda-Peszt 9 grudnia. (Z Izby poselskiej). Dep. Hollo, Makfalony, Pechy i Olay omawiają w imieniu swojej partyi rzekome nadużycia podczas wyborów w Stampfen i zakładają protest przeciw nieludzkiemu i bezprawnemu postępowaniu władz. Minister spraw wewnętrznych ostrzega, aby nie dawać wiary jednostronnym informacyom, oraz stwierdza, że okazało się, iż nieprzyjęte głosy oddawane były po większej części przez nie-wyborców.

Buda-Peszt 9 grudnia. Wczoraj odbył się tutaj pojedynek na pistolety pomiędzy nadżupanem komitatu Neogradskiego Rudnay'em a wiceżupanem Scitowszkym. Pojedynek zakończył się bez rozlewu krwi i bez pojednania.

Wczorajsze zgromadzenie robotników zostało rozwiązane z powodu gwałtownych wycieczek przeciw rządowi i parlamentowi. Aresztowano dwie osoby. Drugie zgromadzenie robotnicze w Starej Budzie również rozwiązane zostało, z powodu że przewodniczący nie skarcił niepatryotycznego oświadczenia jednego z przywódców socyalistycznych.

Berlin 9 grudnia. Cesarz przyjął podanie o dymisyę ministra Koellera, pozostawiając mu tytuł i charakter ministra stanu oraz nadając mu order Czerwonego Orła pierwszej klasy. Ministrem stanu i ministrem spraw wewnętrznych zamianowany został prezydent rządowy von der Recke.

Berlin 9go grudnia. Z okazyi ośmdziesięcioletniej rocznicy urodzin profesora Menzla, został tenże mianowany tajnym radcą z tytułem ekscellencyi. Cesarz austryacki nadał jubilatowi honorową odznakę sztuki i umiejętności.

Kolonia 9 grudnia. W Westfalii i prowincyi nadreńskiej szalała straszna burza. Górna część Renu, Neckar i inne dopływy Renu znacznie wezbrały. Zachodzi obawa powodzi. Mozela opada bardzo powoli. Burze zrządzają wielkie szkody.

Kolonia 9 grudnia. Według doniesienia *Köln. Ztg* z Trebizondy, nieprawdziwą jest rozszerzona za granicą wiadomość o zamordowaniu austryackiego poddanego Petrowicza.

Nieuwerdiep 9 grudnia. Barka niemiecka, płynąca z Kotka do Rochester, rozbiła się wczoraj w nocy koło Kallandsvog. Z załogi uratowano tylko dwie osoby. Cztery trupy już wypłynęły.

Zofia 9 grudnia. Dzienniki donoszą, że prezes macedońskiego komitetu centralnego, Tufekcziew, zwołał kongres wszystkich lokalnych komitetów na 15 grudnia do Zofii.

Zapewniają, że rada ministrów ułożyła nowe propozycye dla rokowań w sprawie traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Rokowania mają być w najbliższym czasie ponownie nawiązane.

Madryt 9 grudnia. Prefekt Madrytu zezwolił na zwołanie meetingu na Prado, a zakazał zbiegowisk na ulicach. Wojsko skonsygnowane.

Portofferrajo 9-go grudnia. Cyklon rzucił okręt hiszpański na skały nadbrzeżne. Załogę uratowano.

Bukareszt 9go grudnia. Przy wczorajszych wyborach do Izby z pierwszego kollegium wyborczego, wybrano 3 konserwatywnych i 72 liberalnych.

Londyn 9 grudnia. Oddział, złożony z 300 ludzi, wyruszył z Aldershot do doków Alberta, gdzie ma wsiąść na statek, by udać się na Złote Wybrzeże (Górna Gwinea) przeciwko Aszantom.

Księżna Beatrixa żegnała swego małżonka ks. Henryka Battenberskiego, który się na dworcu w Aldershot połączył z oddziałem.

Londyn 9 grudnia. Nowomianowany ambasador przy dworze niemieckim Lascelles udał się wczoraj na swe stanowisko.

Londyn 9 grudnia. Biuro Reutera donosi, że twierdzenia, jakoby angielscy majtkowie mieli wylądować w Konstantynopolu dla ochrony ambasady angielskiej, nie można brać na seryo. Jeżeli majtkowie angielscy rzeczywiście wylądowali, to stało się to w zupełnie innych celach, które z politycznem położeniem żadnego związku nie mają.

Londyn 9-go grudnia. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że najbliższe otoczenie ambasady angielskiej jest strzeżone i że koło angielskich statków wojennych krążą nocą łodzie tureckie, ponieważ obawiają się ucieczki Saida-baszy na okręt wojenny. Ambasador Currie zaprotestował energicznie przeciw takiemu postępowaniu.

Londyn 9 grudnia. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Kiedy wczoraj sułtan po selamliku opuszczał meczet, jakiś człowiek w stroju tureckim z prośbą w ręku przedarł się przez kordon wojskowy i dotarł aż do powozu sułtana. Człowiek ów został natychmiast aresztowany. Sułtan zbladł silnie i był całem zajściem bardzo przerażony. Treść prośby nieznana.

Konstantynopol 9 go grudnia. Onegdaj w nocy znaleziono w dzielnicach mahometańskich liczne plakaty potępiające obecny system rządowy i wzywające ulemów, wojsko i urzędników do połączenia się bez różnicy religii i narodowości, jakoteż do wysłania deputacyj do gubernatorów prowincyonalnych i do Porty w celu wyrażenia usposobienia i życzeń ludności osmańskiej. Proklamacya oświadcza, że przeciwna jest wszelkim rzeziom, że nie chce powstania, nie czyni żadnej różnicy między chrześcianami a mahometanami, dalej żąda powołania do steru rządów osobistości ożywionych duchem filantropii i popularnych wśród ludności. Proklamacya kończy się trochę niejasno wyrażoną groźbą na wypadek, gdyby żądanie współpracownictwa kraju w sprawach rządowych w interesie wszystkich Osmanów miało być niewysłuchanem. Plakaty opatrzone są podpisem: „Ottomański komitet dla postępu i zjednoczenia“. Przedsięwzięto liczne aresztowania; wzmocniono wojskowe środki ostrożności.

Konstantynopol 9 grudnia. Przedwczoraj odbyła się ponowna konferencya ambasadorów.

Większa część Druzów chce się poddać.

Havanna 9 grudnia. Parowiec „Montevideo“ przybył tu z posiłkami dla wojska.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Jubileusz. Jak *Figaro* donosi, odbyła się w końcu października w lokalach handlowych firmy **Christofle & Cie.** w St. Denis, (która jak wiadomo ma także filię w Wiedniu), z powodu 50-letniego istnienia wielka uroczystość, w której oprócz właścicieli i wszystkich robotników wzięła także udział wielka liczba wybitnych członków kół urzędowych i przemysłowych Paryża. W mowach przy objedzie festynowym przedstawili obecni właściciele firmy pp. Paweł Christofle i Henryk Bouilhet rozwój fabryki w upłynionem 50-leciu, podczas gdy minister handlu Lebon i dyrektor sztuk pięknych Roujon wychwalali sposób, w jaki firma dba o swoich robotników. Ponieważ w jubileuszu brały udział także rodziny właścicieli i dyrektorów, przeto festyn ten przybrał cechę prawdziwej uroczystości familijnej. (2680)

Wdowa 75 lat licząca, chorowita, niezdolna do pracy, bez żadnych środków utrzymania, prosi litościwe i szlachetne osoby o jakąkolwiek zapomogę. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Czasu“.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo w dnie te nie mogą być do zwiedzania dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Kurs krakowski.

Kraków 9 grudnia.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr.	130 —	131 —
Za 100 marek	59 —	59 50
20-frankówka	9 60	9 68

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 9 grudnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	100	30
Renta austryac. srebrna „	100	30
Renta austryac. 4% złota	121	90
Renta austryac. 4% koronowa	99	80
Akcye ban. austr.-w.	1021	
„ kredytowe	372	50
Londyn	121	90
Napoleony	9	67
Dukaty	5	74
Marki	59	52½
4% Renta węg. kor.	98	75
4% „ „ złota	121	75
Losy prem. węg.	152	75
Losy tureckie	52	75

	złr.	ct.
Anglobank	—	—
Union	—	—
Bankverein	147	25
Akcye Länderbank.	245	50
„ kol. Kar. Lud.	218	—
„ „ lwowsko-czerniow.	2?9	—
„ „ południ.	100	25
Elbethal	274	—
Nordbahn	3400	
Staatsbahn	365	50
Alpin	84	75
Akcye tytoniowe	200	—
Ruble	130	—

Usposobienie giełdy: bez ruchu.

Berlin 9 grudnia.

Banknoty austr.	167 60
Krótki Wiedeń	167 55
Banknoty ros.	218 95
Krótka Warszawa	218 —
4½% Listy polskie	67 40
Renta włoska	86 87
Akc. austr. kred.	232 12
Ultimo Ruble	218 75

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

(2752)

Za duszę ś. p.

Maryi i Władysława

Pęgowskich

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów w Krakowie

we środę dnia 11go grudnia b. r. o godz. 10 zrana.

„Złota Księga Szlachty Polskiej"

Rocznik XVIIIty wyszedł dnia 1 grudnia i został rozesłany abonentom. — **Otwiera się przedpłata na Rocznik XIXty** po 10 mrk. (7 złr., z przesyłką franco za egzemplarz. Przedpłatę i zgłoszenia rodzin, pragnących być pomieszczonemi w XIXtym Roczniku przyjmuje (2730-1 10)

Teodor Żychliński, Poznań, Ś. Marcin 21.

Realność

I. piętrowa z 2 sklepami, wielkiemi piwnicami, narożna, 2 fronty, obszaru 450 sążni, bardzo dobrze procentująca się, jest do sprzedania. Wiadomość w **Biurze komisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej L. 30. (2653-1-4)

Woda do włosów

niezawodny środek do zakręcania włosów, trzeba dobrze uważać na znak ochronny i firmę **Franciszek Kuhn, Norymberga.** Cena 1 złr. W **Krakowie** dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ulica Mikołajska (M. Rynek). (2562-1-10)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We wtorek d. 10 grudnia 1895 r.

po raz trzeci:

Odgrzewana miłość

komedya w 4 aktach a 5 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic.

Początek o godz. **7,** koniec o **10** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

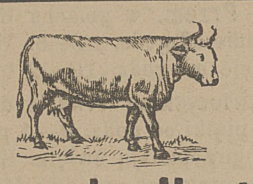
Kasa zamówień: W. Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej.

!!! BARDZO WAŻNE !!!

Drożdże prasowane

z najpierwszej i najlepszej fabryki P. P. *Ad. Ig. Mautnera i Syna* w Wiedniu, **przychodzą co dzień świeże do Krakowa do handlu Jana Nagla przy ul. Szczepańskiej 11,** t. j. róg ul. Szczepańskiej i placu Szczepańskiego, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również prawdziwe tureckie **powidła** i **śliwki, ogórki kiszone** i wszelkie inne świeże towary kolonialne w dobrych gatunkach. (2751-1-2)



Ogłoszenie licytacyi.

Dyrekcya Szkoły rolniczej w Czernichowie podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu **10 stycznia 1896 r.** o godz. 10 rano odbędzie się publiczna sprzedaż — *plus offerenti* — **obory zarodowej rasy simmentalskiej,** złożonej z jednego buhaja, 8 krów i 4 jałówek.

(2762-1 3) ***Dyrekcya.***

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia



(wyłącznie syst. Singera)

i rowerów

Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2466 45)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska 18,

poleca swe dobre i naturalne

Oedenburgskie wina

białe po 50, 65, 75, ct. i 1 złr. butelka
czerwone po 55, 65, 80, ct. i 1 złr. butelka

w beczkach znacznie taniej.

(2650-6 12)

Na święta: Wino burgundzkie litr 36 ct., białe 28 ct., Moschato 50 ct. loco Tryest. 5 kg. opłacone: Mandarynki 50 szt. zł. 1·90, pomarańcze Jaffa zł. 1·70, Messina zł. 1·50, kasztany zł. 1·60, cytryny złr. 1·40, również wszelkie towary kolonialne i południowe poleca **Edward Kaczorowski, Brieffach 310, Triest**

(2737-2-4)

Prenumeratę

na czasopisma: polskie, francuskie, niemieckie i angielskie

przyjmuje

KSIEGARNIA KATOLICKA

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie (2706-3)

zapewniając prenumeratorom **punktualną i szybką ekspedycyę.**

Katalog czasopism

przesyła się na żądanie **darmo i opłatnie.**

Ostrygi OSTENDZKIE codziennie świeże

poleca firma JP.(2717-2-10)

EDMUND KLIMEK

w Krakowie linia A—B.

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie świeże,

Bryndza Liptawska

nadeszły do handlu p. f.

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek gł. Nr. 10.

(2363-11-24)

WILHELM FENZ

w Krakowie,

Rynek główny, róg ulicy Szewskiej,

telefonu Nr. 191,

poleca:

Piłki salonowe, (2701-4-6)
Weloniki najmodniejsze,
Perfumy nowe oraz Puzderka z parfumeryą,
Rękawiczki i Kamasze wełniane.
Bielizna Dra Jaegera,
Kalosze rosyjskie,
Zabawki i lalki,
Wielki wybór podarunków dla dzieci i dorosłych.

Podejmuje się ubierania lalek.

SPRZEDAŻ BIELIZNY

z zakładu Pracy Kobiet.

Piecyki kieszonkowe japońskie z węgielkami

(rzecz nadzwyczaj praktyczna).

Paryż 1889 r. złoty medal.

500 koron w złocie

jeżeli **pasta na twarz Grolich** nieusunie wszel. nieczystości cery, jak piegow, plam wątrobian., opalenia od słońca, pryszczów, czerwoności nosa i t. p., i niezachowa płci aż do starości lśniąco białej i młodociano świeżej Żadne bielidło! Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **„odznaczoną pastę na twarz Grolich"**, gdyż są naśladowania bez wartości.

Savon Grolich należące do tego mydło 40 ct.

Grolicin krem przeciw łupieżowi, najlepszy środek 60 ct.

Grolicha nowo poprawny bez ołowiu **Hair Milkon** najzwyklejszy środek do barwienia włosów 1 złr. i 2 złr

Główny skład ma **J. Grolich w Bernie mor.** Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach, w **Krakowie** w apt W. Redyka, K. Wiszniewskiego, w drogueryi G. Otowskiego. (1005-14-20)

Kapitał 500.000.

Kapitał 500.000 złr. w. a.

Na czasie!

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że w mojem znanem Biurze w **Wiedniu, IV., Hauptstrasse Nr. 36,** otworzyłem

Dom komisowy i Interes przesyłkowy.

Mając własne fundusze, rozgałęzione stosunki i około 1400 agentów w kraju i za granicą, mogę przyjmować w komis i sprzedawać wszelkie towary, oraz na takowe dawać zaliczki. **Wszelkie zlecenia,** dotyczące **zakupna za kwotę** od najmniejszej do największej, wykonuję i wysyłam punktualnie. (2748 1-)

Adres dla telegramów: **„Exsicator", Wiedeń.**

Firma zakredytowana jest we wszystkich lepszych instytucyach w kraju i zagranicą.

Austryackie czekowe konto Nr. 830 616, węgierskie 4116.

Broszurki, cyrkularze i warunki wysyłam na żądanie opłatnie.

Kapitał 500.000.

Najdawniejszy handel w Wiedniu

ces. i król. nadworny handel porcelany i szkła

„Zum Eisgrübl"

Albin Denk,

który istniał od r. 1702 I., Goldschmiedgasse 12, przeniesiony został wskutek zniesienia obszaru domów, do nowych wspaniale urządzonych lokalności w Wiedniu, I., **Graben Nr. 13, Generalihof** — i poleca się najgoręcej wielce Szanownej Klienteli. (2682-1 3)

Dowóz kawy, herbaty, oliwy i południowych owoców.

Cytryny wyborowe 5cio-kilowy koszyk złr. 1·80
Pomarańcze z Jaffy „ „ „ 1·80

wysyła oclone i opłatnie za zaliczką (2503 5 10)

Importhaus „Adria" Löffler & Co. Triest.

Cenniki darmo i opłatnie.

Tanie, dobre i eleganckie

UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE

kupuje się tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie,

ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie**, ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (2453-93 105)

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

Obwieszczenie.

Czwarte nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszów c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego Banku Hipotecznego, które się odbyło we Lwowie dnia 15 listopada b. r., uchwaliło **powiększyć kapitał akcyjny o 1 milion złr. w. a., wydając 5.000 nowych akcyj po 200 złr. w. a. wartości nominalnej z kuponami, z których pierwszy płatny 1 stycznia 1897 r.**

W wykonaniu tej uchwały ofiarujemy z wyż wspomnianych 5.000 akcyj w myśl § 14 statutów Banku Hipotecznego posiadaczom starych akcyj

2.500 nowych akcyj po złr. 200, a nadto dalszych
2.500 „ „ „ „ 360,

a to złr. 200 na pomnożenie kapitału akcyjnego, zaś złr. 160 na pomnożenie funduszu zapasowego.

Posiadaczom więc starych akcyj przysługiwać będzie prawo pierwszeństwa do wzięcia

na każdych 8 sztuk starych akcyj jednej nowej akcyi po cenie złr. 200,
a nadto „ „ **8** „ „ „ **jednej** „ „ „ „ „ **360.**

Ułamków nie uwzględnia się.

Prawo poboru należy wykonać **w terminie od 1 do 30 grudnia 1895 r. włącznie,** albowiem po upływie tego terminu prawo to zupełnie gaśnie.

Posiadacze starych akcyj, chcący korzystać z tego prawa, winni w terminie od 1 do 30 grudnia b. r. złożyć swoje akcye w kasie naszego Zakładu lub w Filiach naszych w Czerniowcach, w Krakowie i w Tarnopolu, do ostemplowania i uiścić równocześnie wypadającą należytość i opłatę stemplową po złr. 1·25 od sztuki. Od wpłat uiszczonych przed nieprzekraczalnym terminem 30 grudnia b. r. bonifikować będziemy 5% odsetki w stosunku rocznym.

Lwów, dnia 15 listopada 1895 r. (2645-2-3)

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

(Przedruk nie będzie płacony).

Cukiernia W. SCHMIDA

W KRAKOWIE,

róg ul. Szewskiej, przy plantach,

poleca: (2630-8-20)

Cukry deserowe ½ kilo 1 złr.
Herbatniki ½ kilo 60 cnt.
Andruty i **Waffle** po 2 i 1 cnt.
dla Pań: **Andruty pojedyńcze** do przekładania tortów.

SIROP du Dr. FORGET

IRRYTACYE PIERSIOWE
KASZLE
FLEGMY
BEZSENNOŚĆ

Paryż, 28, ul: Bergère

W KRAKOWIE w Aptek: PP. Wiszniewskiego i Redyka

(2495 6-30)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2214-24-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Osoba młoda, umiejąca krawiecczyznę i wszelkie roboty ręczne, poszukuje posady jako panna służąca. — Adres: **Ul. nad Rudawą Nr. 11 u pani Krawczykowej.** (2746-2-3)

Kucharz

żonaty, poszukuje posady od Nowego roku. — Łaskawe oferty pod **K. K.** poste rest. **Jasło.** (2738 2-3)

Kilka grobów murowanych

różnej wielkości, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 16, w sklepie. (1513-45-)

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. W. SEEBURGERA

na uporczywy kaszel, chrypkę i zaflegmienie, dostać można jedynie prawdziwe **w aptece i głów. składzie mater. apt. pod złot. Słoniem E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka.** Cena paczki 20 cent. (10 paczek posyła się opłatnie). (2370-17-)

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA

w Krakowie, w Rynku, w Pałacu Spiskim,

poleca następujące nowe dzieła:

Antoniewicz Karol X. Poezye Religijne. Wydał X. Jan Badeni. Z licznemi winietami i portretem autora. Złr. 1·50.

— **Poezye różne** (treści świeckiej). Z portretem autora. Wydał X. Jan Badeni. Złr. 1·50.

Bąkowski Klemens. Humoreski z życia prawniczego. — Dziewiętnaście tryskających dowcipem nowelek. 60 ct.

Fischer Zygmunt, c. k. inspektor rybactwa. **Przewodnik rybacki** dla właścicieli i dzierżawców rewirów. 50 ct.

Karwicki J. Jak to in illo tempore bywało. Kartka z papierów familijnych 18 wieku. 25 ct.

Koźmian St. Rzecz o roku 1863. Tom I. złr. 2·50, trwale oprawny 3 złr. Tom II. 3 złr., oprawny złr. 3·50. Tom III. złr. 3·50, oprawny 4 złr. Całe dzieło broszurowane 9 złr., oprawne złr. 10·50.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu. 40 ct.

Łoziński Bronisław. Tłum, Szkic socyologiczny. Studyum to nosi na sobie piętno oryginalności i głębokości zapatrywań, która cechuje wszystkie prace niepospolitego uczonego i pisarza. 60 ct., w oprawie 1 złr.

Margert. Racławice. Matka. Św. Cecylia. Obrazy sceniczne dla młodzieży. Złr. 1·50.

— **Trzy doby dziejów naszych.** (*Jadwiga. Królowa korony polskiej. Unici*). Złr. 1·50.

Pius IX. Wspomnienie o ukochanym Ojcu. W 4ce, z 327 rycinami. 20 ct.

Popowski Józef. Polityczne położenie Europy w końcu XIX. wieku. Rozprawa ta, opatrzona kolorową mapą Europy, Azyi, Afryki i Australii, zastanawia się nad siłą i wzajemnemi stosunkami mocarstw i dochodzi do wniosku, że największą groźbą dla przyszłości Europy jest Rosya, największą zaś rękojmią pokoju trójprzymierze. 60 ct.

Przywódcy socyalistyczni a ich moralne zasady, dla braci włościan i robotników. Cena 5 ct., 10 egzempl. pod opaską 60 ct., 50 egzempl z przesyłką złr. 2·50.

Rodziewiczówna Marya. Z głuszy. Pełen poezyi cykl nowel. Złr. 1·60, w staran. oprawie 2 złr.

Sewer. Na szerokim świecie. Powieść na tle stosunków społecznych. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

— **Starzy i młodzi.** Powieść. Złr. 2, w ozdobnej oprawie złr. 2·50.

Tarnowski Stanisław. Chopin i Grottger. Dwa szkice. 50 ct.

— **O dramatach Schillera.** (Zbójcy. — Fiesco. — Kabale und Liebe. — Don Carlos. — Wallenstein. — Marya Stuart. — Dziewica Orleańska. — Braut von Messina. — Wilhelm Tell. — Fragmenta. — Zakończenie). Złr. 2, opraw. w półskórek złr. 3·50.

Tarnowski Stanisław. Studya do dziejów literatury polskiej XIX. wieku. — 2 złr., w półskórek francuski 3 złr.

— **Studya polityczne.** 2 tomy. Złr. 1·80, w opr. płócien. 3 złr., w półskórek 4 złr.

Weyssenhoff Józef. Z Grecyi. (I. Dziennik z podróży. II. Wiersze z podróży). Złr. 1·50.

Wężyk Franciszek. Powstanie Królestwa Polskiego w roku 1830/31. Z portretem autora. Złr. 2·50, w oprawie 3 złr.

Witkowski Stanisław Dr. Nowe odkrycia w dziedzinie muzyki greckiej. 30 ct.

Wodzicka z Potockich Teresa. Historya Polski dla dorastającej młodzieży. — Część I. złr. 2·40, w ozdob. oprawie 3 złr. Część II. 2 złr., w ozdob. oprawie złr. 2·60.

Windakiewicz St. Dr. Mikołaj Rej z Nagłowic. Wyczerpujące to studyum, obejmujące nietylko literacką działalność Reja, ale i jego dokładny życiorys. Złr. 1·20.

Wystawa powszechna kraj. we Lwowie w r. 1894. Wydanie „Przeglądu polskiego." 27 arkuszy ścisłego druku, każdy dział opracowany przez znawców. 3 złr.

Żmigrodzki Michał Dr. Auxiliary, czyli sto kilkadziesiąt kongresów, odbytych w czasie wystawy w Chicago. 80 ct.

Jana Babireckiego Mapa Rzeczypospolitej polskiej z przydaniem kart trzech podziałów, Ks. Warszawskiego, Okręgu Miasta Krakowa i dzisiejszego podziału ziem polskich. Karta ta in folio, nader starannie w 5 kolorach wykonana przez najznakomitszy zakład kartograficzny, jest **pierwszą dokładną i uwzględniającą wszystkie postępy teraźniejszej kartografii mapą Polski.** Autor uwzględnił wszystkie najnowsze badania i zasięgał opinii fachowych badaczy. Karta podaje także wszystkie miejscowości ościennych państw, pamiętne wypadkami historycznemi, lub które oręż polski dosięgał i te wioski, które rok 1831 i 1863 krwawymi ślady naznaczył. — Stosunki oro- i hydrograficzne z rzadką dokładnością uwzględnione, a pod względem czytelności mapa ta niema równej między polskiemi wydawnictwami kartograficznemi. Całość złożoną w formacie 8-ki, zdobi okładka opatrzona herbem Polski t. zw. Zygmuntowskim, wykonanym w kolorach. Cena złr. 1·20. Podklejona starannie, złożona, lub do zawieszenia, złr. 1·80.

Mapa rybna, przedstawiająca przegląd rozsiedlenia ryb w wodach Galicyi według dorzeczy i krain rybnych, zestawił **Prof. Dr. M. Nowicki,** folio, 2 złr. (2450-6-8)

W każdej księgarni na składzie.

M. Beyer i Spółka

w Krakowie, Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła N. M. Panny),

FABRYCZNY SKŁAD

płócien, bielizny gotowej męskiej damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny Skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny; **Pończoch** damskich i dziecinnych, oraz **Skarpetek** męskich. — Skład bielizny Wielebnego X. Sebastyana Kneippa.

Na sezon jesienny i zimowy otrzymali:

Wielki Wybór Bluzek Satynow., Wełnian. i Jedwabnych.

Parasolki damskie od słonca oraz **Parasole** od najtańszych do najwykwintniejszych. JP.(2198-9-12)

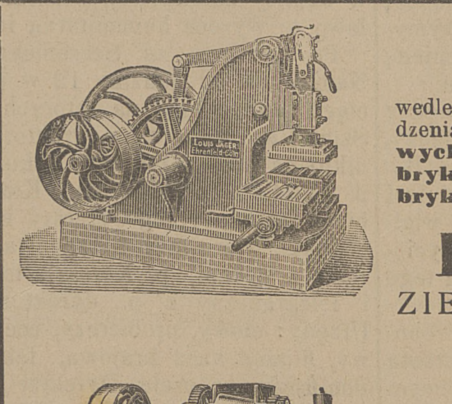
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniа się odwrotną pocztą.

PAPIER FAYARD ET BLAYN

dla uleczenia **influenzy, katarów, reumatyzmu, irytacyj (piersiowe boleści), zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu). (1925-8-)

W Krakowie w aptekach pp. Redyka i Wiszniewskiego.



CEGLARNIE

wedle najlepszych systemów, tudzież kompletne urządzenia **cegielń, fabryk towarów szamotowych, fabryk dachówek falcowanych, fabryk rur glinianych, fabryk cementu, fabryk gipsu** dostarcza jako wieloletnią szczególność firma

Louis Jäger,

ZIEGELEI-MASCHINENFABRIK

Köln-Ehrenfeld.

Filia w Pradze:

Król. Winohrady,

ul. Żyżki Nr. 833. (2513 3-3)

Cenniki i kosztorysy darmo. — Znakomite polecenia. — Wykonane zakłady mogą być w ruchu oglądane.

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie poleca: Fabryczny skład Kart do gry, oraz Instrumenta muzyczne (Automaty). (2447-4-)